WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red . . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
kwartalna „ 13.50.
P.K.O 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

MAJ
24
SOBOTA
Św. Joanny
Wschód słońca 3 m. 31
Zachód „ 19 34
Rok II. Nr. 140

PRZED WALNĄ BATALJĄ

NARADY KLUBOWE. — SENSACJA POLITYCZNA. — CO MÓWI P. CZECHOWICZ.

W ciągu dnia wczorajszego odbywały się w Sejmie posiedzenia prezydjów klubów opozycyjnych, związane z taktyką, jaką poszczególne stronnictwa zastosować zamierzają na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu. Dziś przed rozpoczęciem posiedzenia obradować będzie o godz. 10 rano prezydjum klubu B. B., a o 11-tej pełny klub.

WYSTĄPIENIE P. CZECHOWICZA Z B. B.

Sensacją polityczną dnia wczorajszego była wiadomość, że b. minister Skarbu p. Czechowicz, który piastuje mandat poselski do Sejmu i dotychczas należał do klubu B. B., w dniu wczorajszym zgłosił swoje wystąpienie z tego klubu. W kołach politycznych tłumaczono ten fakt różnicą zapatrywań między p. Czechowiczem a klubem B. B. na kwestję załatwienia przez Sejm spraw kredytów dodatkowych za rok 1927-28.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy, jak się zapatruje na obecny stan sprawy o przekroczenia budżetowe w r. 1927-28, p. Czechowicz odpowiedział.

CO MÓWI P. CZECHOWICZ?

— Najgorętszem mojem życzeniem jest, by sprawa ta doprowadzona została do końca. Niestety, przyspieszenie jej w żadnym calu odemnie nie zależy. Sejm, do którego Trybunał Stanu zwrócił się przed rokiem o dokonanie merytorycznej oceny dodatkowych kredytów z r. 1927-28, dotychczas swej pracy nie zakończył i mam poważne obawy, że sprawa może ja w dalszym ciągu stanowić może tło dla tych lub innych rozgrywek politycznych.

— Zgodzi się pan ze mną — ciągnął dalej p. Czechowicz — że przewiekanie procesu wbrew mym intencjom słusznie uważać mogę za krzywdzące, dla siebie, a to tembardziej, że stawia to mnie w sytuacji fałszywej. Śmiem twierdzić ponadto, że z ducha ustawy o Trybunale Stanu wypływa konieczność traktowania spraw, dotyczących konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów, jako pilnych i niecierpiących zwłoki. Postawienie bowiem ministra przez Sejm w stan oskarżenia pociąga za sobą zawieszenie go w urzędowaniu.

— Wyobraźmy sobie w danym wypadku, że nie podałbym się do dymisji w marcu r. 1929; przecież wtedy miałoby miejsce nader oryginalne zjawisko, że minister Skarbu pozostaje w zawieszeniu przez 15 miesięcy, a w międzyczasie wytoczony mu proces posuwa się żółwim krokiem...

Delegacja R. M. Paryża

u P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym na audjencji na Zamku w sali Marmurowej delegację Rady Miejskiej Paryża z prezesem Rady markizem Fortune d'Andigne na czele. W czasie audjencji obecni byli ambasador francuski Laroche, ambasador polski w Paryżu Chłapowski, prezydent miasta inż. Słomiński, prezes Rady Miejskiej Jaworowski, szef protokółu dyplomatycznego Romer oraz członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dzień polityczny

PRZYJAZD AMBASADORA

Onegdaj, o godz. 18.40 przyjechał do Warszawy nowomianowany ambasador amerykański w Polsce, p. Willys z małżonką. Przybyłego ambasadora witali na dworcu: szef protokułu dyplomatycznego p. Romer. doradca finansowy p. Dewey, członkowie ambasady amerykańskiej in corpore, prezes izby polsko - amerykańskiej p. L. Kotnowski. przedstawiciele M. S. Z., korespondenci pism zagranicznych oraz liczna kolonja amerykańska.

W dniu dzisiejszym t. j. 24 b. m. odbędzie się w południe na Zamku uroczystość wręczenia listów ambasadorskich przez pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. w Polsce p. Willysa. Zgodnie z ceremonjałem dyplomatycznym przyjętym dla przedstawicieli dyplomatycznych pierwszej klasy, specjalna honorowa ekskorta wojskowa szwoleżerów towarzyszyć będzie p. Willysowi w drodze z ambasady na Zamek.

UDZIAŁ POLSKI W PRACACH LIGI NARODÓW

W dniu 2 czerwca rozpoczyna się w Genewie sesja komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, która potrwa przez 3 tygodnie. Rozpatrzone będą na niej projekty uregulowania międzynarodowego zbytu węgla i drzewa. Z ramienia Polski wyjeżdża na te sesję stały przedstawiciel Polski w komitecie ekonomicznym Ligi wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżal.

PETYCJA SENATU

Jak słychać, na skutek odroczenia sesji nadzwyczajnej Sejmu na dni 30, senackie kluby stronnictw opozycyjnych zamierzają poczekać z wniesieniem petycji do P. Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej Senatu, tak by sesje obu ciał ustawodawczych wypadły równocześnie.

Ambasador Willys

przybył do Warszawy.

Dnia 22 b. m. o godz. 10 min. 40 przyjechał do Warszawy nowomianowany ambasador amerykański w Polsce p. Willys wraz z małżonką.

Przybyłego ambasadora witali na dworcu szef protokółu dyplomatycznego p. Romer, doradca finansowy p. Devey, członkowie ambasady amerykańskiej in corpore, prezes izby polsko - amerykańskiej p. Kotnowski, przedstawiciele M. S. Z., korespondenci pism zagranicznych oraz liczna kolonja amerykańska.

Po krótkim cercle w salonach recepcyjnych dworca państwo ambasadorstwo udali się do gmachu ambasady samochodem ambasady amerykańskiej.

Ustąpienie woj. Grażyńskiego

Pos. Korfanty marszałkiem Sejmu Śląskiego

Berlin, 23 maja (tel). —Prasa donosi, że na konferencji woj. Grażyńskiego w Warszawie z p. premjerem Sławkiem zostało postanowione ustąpienie tegoż wojewody. Według wieści z Katowic na zebraniu Sejmu 27 b. m. Marszałkiem jego zostanie wygrany Korfanty. Posłowie niemieccy nie zajęli jeszcze stanowiska w stosunku do tej kandydatury.

Polscy skauci w Bytomiu

„Polska demonstracja na Śląsku niemieckim".

Berlin, 23 maja (tel). — Deutsche Allgemeine Ztg., opisując zlot polskich harcerzy w Bytomiu, przedstawia go jako polską demonstrację na Śląsku niemieckim i wyraża pochwałę pod adresem księdza hakatysty, który odmówił poświęcenia sztandaru skautów.

Następnie wspomina, że polscy skauci wystosowali z tego powodu protest i zwrócili się z tem skautów całego świata, prosząc o poparcie.

Graff Zepellin

ukończył swój lot

Pernambuco, 23 maja. — Olbrzymi sterowiec niemiecki „Graff Zepellin" wylądował w Pernambuco wczoraj wieczorem po dokonaniu lotu długości 4000 mil w ciągu 61 godzin. Lądowanie miało przebieg pomyślny. Cała podróż przeszła w dobrych warunkach atmosferycznych, co zdaje się dowodzić, że pod tym względem południowa część Atlantyku przedstawia więcej wartości, niż północna. Sterowiec nabierze paliwa i żywności w ciągu nocy, o świcie zaś odleci do Rio de Janerio.

Lądowaniu Zepellina przyglądał się w Pernambuco tłum złożony z 15 tysięcy osób. Pasażerowie sterowca opowiadają o cudownej pogodzie, która im stale towarzyszyła, i zaznaczają, że nawet w czasie przelotu nad równikiem nie dokuczało im zbytnio gorąco z powodu łagodnych wiatrów.

Jak wiadomo, wśród pasażerów znajduje się infant hiszpański, Alfons. W czasie podróży chętnie korzystał on z towarzystwa innych uczestników przelotu. Natomiast towarzyszący królowi płk. Herrera spędzał czas prze-

Przesilenie w Anglji

LOS GABINETU MAC DONALDA ROZSTRZYGNIE SIĘ W ŚRODĘ.

Londyn, 23 maja. — Kryzys rządowy, aczkolwiek jeszcze formalnie nie otwarty, zaistniał już praktycznie. Dziś o godz. 7 pop. odbyła się specjalna narada gabinetu, celem omówienia stanowiska rządu w sprawie żądania ministra Mosleya zmiany polityki, dotyczącej bezrobocia oraz taktyki wobec skrzydła radykalnego partji pracy, grożącego głosowaniem w Izbie Gmin przeciwko rządowi.

Wobec groźby ze strony liberałów wystąpienia przeciwko Mac Donaldowi rząd teoretycznie ma chwilowo przeciwko sobie konserwatystów, liberałów oraz radykalne skrzydło Labour Party, co wystarcza dla obalenia go w każdej chwili. Jednak powyższe niebezpieczeństwo raczej umożliwia porozumienie wewnątrz Labour Party, celem utrzymania solidarnego frontu partji.

Lloyd George wobec zarysowujących się trudności dla rządu MacDonalda istotnie naciska na nich, żądając zapłaty wzamian za podtrzymanie rządu, stawiając przytem warunek gwarancji reformy wyborczej w kierunku systemu proporcjonalnego, co stanowczo odrzuca Labour Party. Dniem decydującym chwilowo o losach rządu będzie przyszła środa, kiedy w izbie Gmin potoczy się dyskusja nad ponownym wnioskiem konserwatystów w sprawie obcięcia poborów min. pracy Thomasa wobec braku zaufania do jego polityki bezrobocia. Zależnie od głosowania liberałów oraz radykalnego skrzydła Labour Party zdecydują się losy rządu MacDonalda.

W razie ujemnego wyniku możliwe są trzy rozwiązania: 1) nowe wybory, których nie chce żadne stronnictwo, 2) powołanie rządu konserwatywnego z Baldwinem na czele, co sprawi kłopot konserwatystom w związku z koniecznością zaspokojenia lorda Beaverbrooka; pozatem rząd konserwatywny niema dzisiaj w Izbie Gmin żadnych szans egzystencji, wobec stanowczego sprzeciwu liberałów co do polityki protekcyjnej, 3) nowy rząd Labour Party z Hendersonem, jako premjerem, co stanowi kombinację wielu możliwości.

Przytłaczająca cyfra

Ilość bezrobotnych rośnie

Londyn, 23 maja (tel.). — Wielkie zaniepokojenie wśród sfer rządowych wywołała wiadomość, że w tygodniu do 13 b. m. ilość bezrobotnych powiększyła się o 27.504 osób do ogólnej cyfry 1.739.500 głów. W porównaniu z rokiem poprzednim jest ona wyższa o 634.838 głów. Ponieważ powiększenie to nastąpiło w porze wiosennej, gdy wszelkie sezonowe roboty już się rozpoczęły, jesienią zaś liczba bezrobotnych dalej będzie wzrastać, liczą się tu z możliwością, że ogólna cyfra bezrobotnych dojdzie na początku zimy do 2 miljonów.

Ten stan rzeczy wywołał tarcia wśród członków rządu, które spowodowały ustąpienie ministra Mosleya. Mimo tego ustąpienia pozycja rządu MacDonalda jest ciężka.

ZURICH. — Adwokat Rohnheimer, b. prokurator, został zamordowany w swoim ogrodzie w chwili gdy wracał do domu. Przypuszczają tu, że zabójcą jego jest Dist, miejscowy kupiec. — skazany za nadużycia pieniężne.

Miljardowy deficyt

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA RZESZY ZACHWIANA.

BERLIN, 23 maja. — Dzisiejsza prasa niemiecka alarmuje opinję, podając wiadomości o miljardowym deficycie, grożącym zachwianiem równowagi budżetem Rzeszy, na r. 1930. W pierwszym miesiącu roku budżetowego, t. j. w kwietniu 1930 r. suma dochodów państwowych okazała się o 47 milj. niższa, niż ogólnie oczekiwano. Należy się liczyć z tem, że dochody państwowe również i w następnych miesiącach okażą się conajmniej o jedną trzecią niższe, aniżeli liczyło ministerstwo Finansów Rzeszy.

Fakt ten oznacza obniżenie dochodów w bieżącym roku budżetowym o sumę 200 miljonów marek. Deficyt ten powiększy się jeszcze bardziej z powodu niedoborów, wynikających z ubezpieczenia bezrobotnych i wydatków na zapomogi dla osób poszkodowanych skutkiem kryzysu gospodarczego.

Przedstawiciele prasy

wyjeżdżają do Rumunji.

W dniu 25 b. m. udaje się do Bukaresztu wycieczka porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego, w której weźmie udział 16 dziennikarzy polskich, reprezentujących syndykaty: warszawski, łódzki i lwowski. Z ramienia M. S. Z. towarzyszyć będzie wycieczce p. Czosnowski z wydziału prasowego.

Reprezentanci prasy zabawią w Bukareszcie do 28 b. m., poczem odbędzie się objazd różnych miejscowości Rumunji i specjalna podróż statkiem po Dunaju. W czasie pobytu w Bukareszcie odbędzie się wspólna konferencja porozumienia prasowego.

...i basta!...

„TEN SEJM JUŻ NIE BĘDZIE MIAŁ SWEGO PRAWA GŁOSU“

Sesja została odroczona. Nim zdołała ujawnić swoje oblicze, nim zdołała skonkretyzować i n c l a r i s swoje cele i tendencje. Opinja niewątpliwie liczyła się z taką ewentualnością i napewno zaskoczona nie została. W arsenale sposobów i manewrów ten sposób jest stale w pogotowiu, i już kilkakrotnie w praktyce dał doraźne sukcesy rządowi. Piszemy „doraźne“, boć odroczenie żadnej sprawy gruntownie załatwić nie może.

Sfery polityczne opozycji — być może — podniosą na tem tle wielki hałas: będzie się mówiło i pisało, jak pisało się i mówiło już setki razy, że rząd tamuje prace parlamentu, że rząd niszczy autorytet instytucji konstytucyjnej, że ucieka przed odpowiedzialnością, że wikła położenie wewnętrzne i t. d.

Według nas — szkoda na to wszystko czasu, szkoda nerwów. Wolimy sobie przypomnieć zdrowe powiedzenie polskie, że odgrzewane kotlety nie miewają dobrego smaku — i myśleć raczej, co będzie dalej.

Sesja, którą się odracza, nim zdoła powiedzieć, czego chce — nie będzie chyba wcale już obradowała. Po miesiącu zostanie zamknięta napewno. Nie pomoże nawet pełen wyrazu głos b. ministra Czechowicza, który z męską odwagą dopomina się już sam, aby dana była Sejmowi możność zakończenia w ten lub inny sposób głośnej sprawy przekroczeń budżetowych 1928 roku, z których okazji stanął on przed Trybunałem Stanu. Sam obwiniony woła o zakończenie jego zawieszenia między niebem i ziemią, ale to nie posiada znaczenia. Sesja, na której Sejm mógł także i tę sprawę załatwić, została na samym progu zwichnięta. Nic z niej nie będzie.

Druga petycja o drugą sesję nadzwyczajną? I nowe zwołanie dla... odroczenia? Zapewne mało znajdzie się chętnych w Sejmie, aby udawać derwiszów, uderzających z uporem głową o mur. Oświadczenie premjera Sławka jest dostatecznie wyraźne; mówi ono innemi słowami to samo, co było powiedziane nazajurz po objęciu przezeń rządów: ten Sejm już do głosu nie przyjdzie! Premjer w dłuższym wywodzie wyjaśnia zresztą, dlaczego nie chce współpracy z tym Sejmem nawet w sprawach gospodarczych: nie wierzy poprostu w to, że Sejm rzeczywiście chce debatować nad kryzysem i uważa, iż dla rządu będzie korzystniej, jeśli poprostu tego Sejmu do głosu nie dopuści. Cokolwiek możnaby sądzić o politycznej treści tego oświadczenia, trzeba zgodzić się, że jest ono szczere i prostolinijne. A przekonywać szefa rządu? On wierzy w to, co mówi, a wiadomo, że z wiarą polemizować niepodobna.

Tak więc, jak pozwalamy sobie trzeźwo rzecz ocenić, jedno z wyjść zostało ostatecznie zabarykadowane. Rząd w sposób zupełnie ostateczny dał do zrozumienia mandatarjuszom 1928 r., że nie życzy sobie już spotykać ich na swojej drodze. Nie chce ani ich pomocy ani ich krytyki. Dla rządu ten Sejm już się skończył.

Czy Sejm posiada jakieś środki na ten stan rzeczy? W ramach prawa — nie! Ale czy nawet poza ramami prawa mógłby ryzykować dalszy ciąg rozgrywki — nikt w to nie wierzy.

Co dalej? Państwo bez ośrodka ustawodawczego żyć nie może. Nie może wyschnąć rdzeń życia państwowego, który polega na inicjatywie ustawodawczej, na zbrojeniu życia we wciąż rozwijające się normy prawne. Nie może też przecie państwo o ustroju, opartym na zasadzie kontroli rządu przez przedstawicielstwo narodowe, przez całe lata żyć bez normalnego toku tej kontroli. Wszystko to razem byłoby przecież wyraźnem osłabieniem państwa.

Więc nowe wybory? Jest to już w tej chwili jedyna z legalnych i rozstrzygających dróg wyjścia z martwego punktu, w jakim utknęliśmy ostatecznie. Ale któż zabroni i tutaj postawić samym sobie pytanie: a co będzie, jeśli wybory odtworzą tylko stan z kwietnia 1928, nazajutrz po wyborach poprzednich? To znaczy stan, w którym w Sejmie (i w opinji) jest przewaga po stronie opozycji, a rząd ma przewagę — władzy? To pytanie wprowadza na te szlaki rozważań, na których myśl ludzi, ceniących ład prawny w życiu państwa i szanujących kulturę społeczną, waha się przed odpowiedzią.

Przegląd prasy

PO ODROCZENIU

Zacznijmy od zacytowania *„Naszego Przeglądu“*, który rozważając „przypadek“, z zagubieniem się Senatu, spostrzega, iż

...wszelkie rekordy wróżbiarstwa politycznego zostały pobite przez pomysłowych badaczy pisanego prawa.

Istotnie — dochodzi do tego, że w opinji może zacząć się ustalać pogląd, iż zgoła nie jest np. murowane, czy zgodnie z art. 1 konstytucji, Państwo polskie jest Rzecząpospolitą, czy może nią nie jest. A w każdym razie nikt nie może być pewien, co oznacza pojęcie republiki i t. d.

Sesja została odroczona.

„Gazeta Polska“ stwierdzała jeszcze rano, że

W zastępach obojga opozycji nie widać szczególnego zapału do batalji, wytoczonej tak uroczyście rzadowi przez spowodowanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

A jednak — odroczono sesję. *„Kurjer Warszawski“* przypomina, że

...w każdym razie p. Sławek okazał się wierny swej deklaracji wstępnej: współpracy z sejmem nie chce i dla jej uniknięcia gotów jest uciec się do wszelkich interpretacji, których mu dostarczy niezwykła w tym względzie pomysłowość p. ministra sprawiedliwości.

W konsekwencji jednak tego czynu — jak dalej stwierdza ten organ —

...daleko znowu oddaliliśmy się od perspektywy wytworzenia w kraju atmosfery spokojnej, sprzyjającej przetrzymaniu ciężkich czasów.

„Czas“ nie żywił złudzeń: według niego

Sejm występuje wobec rządu złośliwie i dokuczliwie; rząd traktuje go brutalnemi wyrazy. Dla obu równocześnie miejsca na widowni politycznej niema. Któż uwierzy, że porozumieją się one nagle pod ciśnieniem cieżkiego ekonomicznego położenia?

Nikt nie wierzył — i wierzyć już nie chce. Ale co z takiej niewiary zrodzić się może? Czyżby tylko votum potępienia dla Sejmu? Nie sądzimy, aby pełne 100 proc. obywateli tylko przy ul. Wiejskiej szukało przyczyn gnębiącego nas zła. Oni szukają go już dziś dalej i szerzej.

Co przyniesie jutro?

Odroczenie sesji sejmowej

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA. — WYWIAD Z PREM. SŁAWKIEM.

Na dzień wczorajszy na godz. 12 w południe, wyznaczone było pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Ale do ostatniej niemal chwili nie było wiadomo, czy do posiedzenia tego wogóle dojdzie. Plany Rządu trzymane bowiem były w wielkiej tajemnicy, a wnioskowanie na podstawie samych tylko wiadomości o szeregu konferencyj, jakie się odbywały w sferach miarodajnych w czasach ostatnich (w szczególności konferencja czwartkowa p. premjera Sławka na Zamku) pozwalało na rozmaite konkluzje.

Powszechnie panowało przekonanie, że Rząd nie dopuści do obrad nad sprawą kredytów dodatkowych za rok 1927 — 28, stanowiącą jeden z punktów porządku dziennego. Czy jednak odroczenie lub też zamknięcie sesji nastąpi dopiero w trakcie posiedzenia czy też już przed niem — nikt stanowczo nie umiał odpowiedzieć.

OBRADY KLUBOW

W gmachu sejmowym, w którym od rana panowało wielkie ożywienie, rozpoczęły się o g. 10 obrady klubu Str. Nar. oraz posiedzenie prezydjum klubu B. B., o godz. zaś 11 obrady innych klubów.

Na posiedzeniu prezydjum BB. odbytem pod przewodnictwem premjera Sławka, wybrano na jego wniosek urzędującym wiceprezesem klubu pos. Polakiewicza.

Posiedzenia innych klubów miały za przedmiot ustalenie taktyki na pierwszem posiedzeniu. Stronnictwa centrolewu zamierzały zgłosić na początku posiedzenia krótką deklarację, oświadczającą, że stronnictwa te nie mają zaufania do rządu i na jednem z następnych posiedzeń wyciągną z tego konsekwencje, narazie jednak przystępują do omówienia spraw gospodarczych dla ulżenia ciężkiej sytuacji kraju.

Klub Narodowy postanowił wniosek o votum nieufności dla rządu zgłosić już na wczorajszem posiedzeniu i wniosek taki opatrzony potrzebną ilością (15) podpisów, miał już przygotowany.

ODROCZENIE

O godz. 11 min. 5 przed południem przybył do Marszałka Daszyńskiego szef biura w Prezydjum Rady Ministrów, pułkownik Schaetzel i doręczył mu pismo p. Premjera Sławka, do którego dołączony był następujący dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej:

ZARZĄDZENIE

Przezydent Rzeczypospolitej

W sprawie odroczenia sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 25 Konstytucji odraczam sesję nadzwyczajną Sejmu na dni 30.

Warszawa, dnia 23 maja 1930.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) *Mościcki*

Prezes Rady Ministrów

(—) *W. Sławek.*

Wiadomość o dekrecie p. Prezydenta rozeszła się momentalnie po całym Sejmie. Obrady klubów, przerwane na chwilę, zostały wznowione, ale już pod innym kątem: jak ustosunkować się do nowej sytuacji.

MOTYWY ODROCZENIA

Równocześnie z odroczeniem Sejmu p. Premjer Sławek udzielił półoficjalnej agencji prasowej „I s k r a“ wywiadu o powodach odroczenia sesji, w którym oświadczył:

— Gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej zapytał mnie o opinję w sprawie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, których zwołania żądała jedna trzecia posłów sejmowych, pozwoliłem sobie przedstawić pogląd następujący:

1) Żądanie zwołania obu izb ustawodawczych na sesję nadzwyczajną jedynie przez posłów sejmowych nie jest konstytucyjnie uzasadnione. Zwołanie Senatu mogłoby tylko wtedy być obowiązujące, gdyby zostało zgłoszone, jak to miało miejsce we wrześniu 1927 r., przez jedną trzecią ustawowej liczby senatorów.

Wobec tego zaproponowałem P. Prezydentowi zwołanie na sesję nadzwyczajną tylko Sejmu, a niezwoływanie Senatu.

2) Treść petycji, żądającej zwołania sesji nadzwyczajnej, oraz późniejsze enuncjacje stronnictw z tą sesją związane, zarówno jak i sam fakt, że zwołania sesji domagali się jedynie posłowie Sejmu — wskazywały, iż niema żadnych szans na to, aby prace Sejmu mogły obecnie być rzeczowe. Z tych też względów przedstawiłem P. Prezydentowi wniosek odroczenia sesji.

Obecna sytuacja polityczna na terenie sejmowym nie daje możności rzeczowej pracy rządu z Sejmem nad zagadnieniami, które narzucają nam potrzeby państwowe, a przedewszystkiem walka ze skutkami kryzysu gospodarczego.“

W dalszym ciągu wywiadu p. Premjer polemizuje ze stanowiskiem stronnictw opozycyjnych zarzucając im demagogję w ich ustosunkowaniu się do kryzysu gospodarczego i podnosząc zasługi gospodarcze rządów pomajowych, poczem kończy oświadczeniem, że rząd w chwili obecnej „więcej niż w każdym innym okresie musi baczyć na to, by gra polityczna czynników sejmowych, zapoznająca istotne interesy gospodarcze państwa, nie zahamowała rozpoczynającej się już powoli naprawy“.

SEJM PO ODROCZENIU

W ciągu całego dnia wczorajszego, aż do wieczora, odbywały się obrady klubów poselskich nad nowem położeniem, w których następnie uchwalono odpowiednie deklaracje, precyzujące stanowisko stronnictw wobec odroczenia sesji.

Unja polsko-rumuńska

Szlak gospodarczy Bałtyk — morze Czarne

Według wiadomości nieoficjalnych p. Dewey po ustąpieniu ze swego obecnego stanowiska, ma zamiar zająć się zorganizowaniem współpracy ekonomicznej polsko - rumuńskiej. Pod patronatem pewnego amerykańskiego konsorcjum ma nastąpić pewnego rodzaju połączenie gospodarcze polsko - rumuńskie, którego celem byłoby wybudowanie linji kolejowej Gdynia — Consanza. W ten sposób linja ta połączyłaby morze Bałtyckie z Czarnem. Na budowę jej dałoby środki konsorcium amerykańskie.

W związku z tem wygłosił rektor bukaresztеńskiej akademji handlowej, prof. Tasca, ciekawy odczyt o unji celnej polsko - rumuńskiej. W wykładzie tym zaznaczył on, że taka unja stworzyłaby obszar gospodarczy, obejmujący 47 i pół miljona mieszkańców i 683.000 kilometrów kwadratowych. Byłby to pomost niezmiernie doniosły dla dalszego rozwoju gospodarki europejskiej, stwarzający na nowo dawny gościniec od Bałtyku po morze Czarne dla wymiany towarów. Prof. Tasca twierdzi, że pomiędzy Rumunją a Polską niema sprzecznych interesów gospodarczych i oba te kraje mogą doskonale się uzupełniać.

POŻYCZKA PREMJOWA

Rozporządzenie Ministra Skarbu

W numerze 38 z dnia 21 maja r. b. „D z i e n n i k a U s t a w“ ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie wypuszczenia I premjowej pożyczki budowlanej.

Warunki emitowanej pożyczki już parokrotnie omawialiśmy.

Budżet wojskowy

2 miljardy marek w budżecie Rzeszy

Berlin, 23 maja (tel.).—Budżet wojskowy Rzeszy rośnie z roku na rok i obecnie jest dwa razy większy od budżetu z roku 1924. Poszczególne pozycje budżetu wojskowego ukryte są często wśród innych resortów i pod innemi nazwami. Faktyczny budżet wojskowy w tym roku przedstawia się następująco w miljonach marek:

Reichswehra 498,5, marynarka 204,5, wydatki na zaopatrzenie dla starej armji 66,8, dla nowej 237,5, ochrona wodna 4,4, subwencje dla linij lotniczych 30, subwencje na motoryzację 2, na fabryki amunicyjne 85, dodatki na przysposobienie wojskowe dla gmin 10, subwencje dla gmin na cele lotnicze 20, ochrona kolei 20, policja 800. W ogólnej sumie otrzymujemy więc dwa miljardy marek.

Machinacje Waldemarasa

Cel—to obalenie obecnego rządu

Ryga, 23 maja (tel.. — Donoszą tu z Kowna: Lapenas, przewodniczący rządowej partji Tautininków, oświadczył w wywiadzie, że Waldemaras pragnie przy pomocy swych machinacyj zdyskredytować obecny rząd i osobistości w nim zasiadające w celu objęcia z powrotem rządów na Litwie. Powrót Waldemarasa do rządów jest jednak wykluczony.

W odpowiedzi Waldemaras za żądał dokładnego sformułowania postawionych mu zarzutów oraz zwołania plenarnego zebrania partji Tautininków, której jest on honorowym przewodniczącym. Spodziewał się on, że na zebraniu tem znajdzie większość dla siebie.

Na to Lapenas opublikował szereg faktów, które Waldemarasa rzeczywiście kompromitują, pozatem zarzucił mu wykorzystywanie dobra publicznego dla swych celów. Waldemaras bowiem zajmuje rządowe mieszkanie i nie płaci zań komornego od ośmiu miesięcy.

Polemika ta wywołała wielkie zainteresowanie tembardziej, że na niedawnym zjeździe ochotników wojskowych, część ich demonstrowała na rzecz Waldemarasa, do czego przyłączyło się również wielu młodszych oficerów.

SCHENEKTADY. — Zastosowano tu poraz pierwszy telewizję, jako jeden z czynników przedstawienia teatralnego, mianowicie orkiestrą dyrygował kapelmistrz, widoczny na ekranie, a pozostający w rzeczywistości w odległości kilku mil. Kapelmistrz słyszał swoją orkiestrę za pomocą telefonu.

JANUSOWE OBLICZE PRUS WSCHODNICH

JEDYNE WYJŚCIE DLA PRUS WSCHODNICH — TO UNJA CELNA Z POLSKĄ.

Znany niemiecki publicysta, Hans Schwann, zamieszcza w ostatnim numerze „Die Zeit" znamienny artykuł, poświęcony stosunkowi Prus Wschodnich do Polski.

Na wstępie autor stwierdza, że ludność Prus Wschodnich jest z ducha i kultury czysto niemiecka. Różni się ona pod wielu względami od reszty Niemców, co spowodowane jest zapewne wielką domieszką krwi słowiańskiej, pod wielu względami jest ona może niesympatyczną, jednak mimo wszystko jest nawskroś niemiecka.

Dalej dowodzi autor szeregiem cyfr i faktów jak ciężkie jest położenie gospodarcze Prus Wschodnich. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka.

Przedewszystkiem nowe granice poprzecinały w korytarzu pomorskim niemieckie arterje żywotne. Nastąpił wskutek tego upływ krwi i słabość prowincji. Wobec tego H. Schwann uważa za konieczne poprawienie tej granicy, jednak w ten sposób, aby Polska na tem nie ucierpiała.

Drugą przyczyną, która zniszczyła dobrobyt Prus Wschodnich jest pozbawienie tej prowincji dawniejszego jej „Hinterlandu". Tak np. w r. 1913 sprzedały Prusy do prowincji poznańskiej, znajdującej się wówczas we wspólnych granicach, 191.299 sztuk bydła i 20.786 ton towarów. Obecnie rynek ten nie istnieje. Port w Królewcu jeszcze w r. 1926 wykazywał obrót 180 tys. ton drzewa., gdy w r. 1929 obrót ten spadł do 34 tys. Wojna celna polsko - niemiecka odcięła już zupełnie tę prowincję od stosunków z Polską, powodując ostateczną jej ruinę.

Te i wiele innych przykładów dowodzą, że jakkolwiek Prusy Wschodnie są duchem i kulturą związane z Niemcami, to gospodarczo należą do Polski.

Ta myśl przewodnia przyświecała polskiemu konsulowi, Srokowskiemu w jego książce, w której dowodził, że Rzesza Niemiecka nie ma interesu w utrzymaniu tej zubożałej prowincji, do której musi wiele dokładać i że wskutek tego Prusy Wschodnie prędzej czy później siłą rzeczy będą musiały przypaść Polsce.

Tą myślą kierował się Fryderyk II. który w swym testamencie powiedział, że ten, kto posiada ujście Wisły, jest większym władcą Polski, niż jej król, oraz, że Polska nie powinna nigdy otrzymać Wisły, gdyż wówczas Prusy Wschodnie padną jej ofiarą.

Również i Dmowski wykazywał na kongresie wersalskim, że Polska powinna otrzymać tę prowincję, gdyż inaczej Prusy Wschodnie będą organizmem niezdolnym do życia, przez co staną się źródłem stałych niepokojów.

Opierając się na tych przesłankach, Fritz Simon, syndyk Izby hadlowo - przemysłowej w Królewcu, opracował memorjał, w którym dowodzi, że Prusy Wschodnie prędzej czy później spadną jako dojrzały owoc na łono Polski; jako jedyny środek mogący uratować je, proponuje on unję celną tej prowincji z Polską.

Myśl ta nie jest przyjemna dla Niemca, jednakże dyktuje ją logika konieczności, przy unji bowiem Prusy będą korzystać ze wszystkich plusów, jakie to rozwiązanie daje. Przecież wysyłka drzewa i innych towarów przez Królewiec jest znacznie tańsza, niż przez Gdańsk i Gdynię.

Obawy o konkurencję Polski są bezpodstawne, gdyż zawsze jedne towary dadzą się skompensować innymi. Obawa przed napływem polskiego elementu również jest płonna. Albo się wierzy w swe siły i idzie naprzód, albo też jest się słabym i boi się konieczności życiowych.

Niemcy muszą przejąć się nowemi ideami o współżyciu narodów między sobą. Dotychczasowe sztuczne środki stosowane przez Niemcy zawiodły. Tak np. sztuczne forsowanie ruchu tranzytowego przez Prusy Wschodnie naraża rząd niemiecki na wielkie dopłaty do tanich frachtów kolejowych. Nie pomoże również „Ostprogram". Jeżeli komisarz, mający go realizowa, będzie rezydował na nowobudowanym pancerniku, to mury mury graniczne z Polską staną się tylko wyższe i nieprzystępniejsze. Skutek będzie ten, że powstanie jeszcze silniejsza izolacja Prus Wschodnich, która by ła dotychczas i będzie nadal ich zgubą. Niemiecki „Drang nach Osten" musi się odbywać obecnie w drodze pokojowej przez zdobywanie zaufania. Dla niemieckiej pracowitości i zdolności organizacyjnych zawsze znajdzie się miejsce na wschodzie. Należy jednak liczyć się z faktami i logiką, jeżeli się chce iść naprzód.

Takie są wywody artykułu Schwanna. Jest w nich bezwątpienia wiele interesujących momentów, jednakże niejedną tezę musimy przyjąć z zastrzeżeniem, zwłaszcza tezę o konieczności rewizji granic. Konieczność tej rewizji dla Niemiec autor bardzo dokładnie motywuje, natomiast sposobu realizacji w takiej formie, któraby była dla Polski nieszkodliwa — nie podaje.

Czyżby dlatego, że taka forma wogóle nie istnieje?

M. K.

Nowy duch Jugosławji

OŚWIADCZENIE MINISTRA SIBENIKA.

Białogród, 23 maja. — Nowy minister Rolnictwa, b. przewodniczący grupy parlamentarnej dawnej chorwackiej partji chłopskiej, Stanko Sibenik złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie na temat wstąpienia do rządu jego oraz jego przyjaciół politycznych.

Minister zaznaczył m. in. co następuje: Nowi ministrowie, jako miarodajni przedstawiciele chłopów chorwackich, wstępując w skład rządu królewskiego, poprą jego obecne zamierzenia w kierunku utworzenia z naszego państwa jednolitej całości w myśl idei jugosłowiańskiej, zachowując jednak swe tradycyjne uczucia narodowe. Naturalna ta ewolucja przyczyni się do trwałej konsolidacji wewnętrznej kraju oraz do uwydatnienia jego odporności wobec zagranicy.

Ostatnia faza naszej polityki państwowej, opierającej się na najszerszych warstwach ludności chorwackiej, czeskiej i słoweńskiej, uwydatnia istotnie pierwszorzędne znaczenie czynnika uczuciowego, który doprowadził do powstania naszego państwa i który dzisiaj jest gwarancją jego trwałości. Niefortunne dążenia w kierunku tłumienia uczuć, jakie przetrwały próbę wieków, skończyły się nazawsze z chwilą ukazania się manifestu królewskiego, z którego tchnie nowy duch.

Wreszcie dziś dochodzimy do całkowitego wyrazu tej idei, że tylko dobry serb i dobry chorwat, czy dobry słoweniec może być dobrym jugosłowianinem i stać się w ten sposób czynnikiem kształtowania się zdrowego poczucia jednolitości państwa i solidarności narodowej.

Obecna rekonstrukcja rządu jest najdonioślejszym wynikiem wielkich idei, zawartych w manifeście królewskim z 6 stycznia i w akcie z 3 października ub. roku, jako że wyznacza ona kurs naszej polityki i określa dyrektywy na przyszłość.

W tem właśnie tkwi historyczne znaczenie tego wydarzenia. Pol. Aj. Tel.

Zwycięska ofenzywa

Wojska nankińskie idą naprzód

Londyn 23 maja (tel.). —Donoszą tu z Szanghaju: wojska rządu nakińskiego po dłuższym zażartym szturmie opanowały obwarowane miasto Kwiteh, znajdujące się na pograniczu Honan i Kwangsu. W walce uczestniczyły tanki i samoloty do rzucania bomb. Podczas walka sam Czang Kai Szek otrzymał kontuzję w oko. Polecił on wyborowemu puukłowi przypuścić szturm do miasta; szturm zakończył się powodzeniem, jakkolwiek został okupiony ciężkiemi ofiarami. Zdobyło osiem dział, masę karabinów maszynowych oraz 6000 jeńców.

Trudności socjalistów

u steru rządów

Paryż, 23 maja. — W radykalnym organie „La Republique" profesor Bayet, omawiając kryzys, który przeżywa obecnie w Anglji rząd labourzystów, wykazuje trudności, jakie napotykają socjaliści, gdy dostaną się do władzy.

We Francji — zaznacza prof. Bayet — socjaliści, którzy nigdy nie byli u władzy, wykpiwają chętnie niedostateczność reform, przeprowadzonych lub proponowanych przez radykałów, piętnują oni nieśmiałość radykałów, drobiazgowych programów, które przypisują ich burżuazyjnemu duchowi. Są oni przekonani, że gdyby byli panami sytuacji, objęcie przez nich władzy zaznaczyłoby się głębokiemi zmianami. W przemówieniach swoich ukazują tłumom czarujące horyzonty.

Na to wszystko wystarczy jedna jedyna uwaga. Jeśli socjalizm ukrywa w sobie tyle świetlanych zalet, czem tedy tłumaczą się trudności, z jakiemi muszą walczyć socjaliści w sprawie bezrobocia i zagadnień kolonjalnych. Pol. Aj. Tel.

Mała Ententa—Węgry

Zbliżenie gospodarcze

Wiedeń, 23 maja. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Z kół dyplomatycznych informują, że na konferencji ministrów Spraw Zagranicznych Małej Ententy, która odbędzie się z końcem czerwca w Czechosłowacji, będzie mowa głównie o zbliżeniu gospodarczem między Małą Ententą a Węgrami.

Dr. Benesz był dotychczas przeciwny tego rodzaju współpracy. Obecnie zaniecha swego odmownego stanowiska wobec możności utworzenia kartelu zbożowego między Jugosławją i Węgrami.

Słychać, że z inicjatywy włoskiej odbędą się rokowania gospodarcze między Jugosławją a Włochami, celem uregulowania szeregu kwestji gospodarczych. Włochy zaproponowały przez swego posła w Białogrodzie rządowi jugosłowiańskiemu udzielenie ułatwień węgierskiemu ruchowi tranzytowemu do Fiume, gdzie ma być utworzony węgierski wolny port. Wzamian za to ofiarują Włochy Jugosławji zakup większej ilości zboża. Pol. Aj. Tel

BEZ MASKI

Lotnictwo cywilne dla celów wojny

Berlin, 23 maja. — Na odbytem wczoraj w Stuttgardzie zjeździe niemieckich towarzystw ochrony powietrznej, uchwalono rezolucję, zwróconą do rządu Rzeszy, o wystąpienie z inicjatywą zwołania w najbliższym czasie konferencji międzynarodowej, której zadaniem ma być udzielenie wystarczających gwarancyj przeciw nadużywaniu lotnictwa cywilnego do celów wojennych.

W razie gdyby gwarancje te ze stanowiska niemieckiego okazały się niewystarczające, rząd Rzeszy obowiązany jest zastosować się do ostrzeżenia, iż naród poprzestając na zaufaniu do umów międzynarodowych, może pewnego dnia stanąć bezbronny wobec nowych środków wojennych, stosowanych przez stronę przeciwną. W dyskusji przedstawiciel zarządu towarzystwa dr. Gassert oświadczył, iż:

Niemcy wobec ograniczenia przez traktat wersalski możliwości obrony wojskowej dążyć będą do uzupełnienia luk w swem pogotowiu obronnem przez rozbudowanie lotnictwa cywilnego.

ŻYCIE RELIGIJNE

W państwie Sowietów

JAK MORDOWANO PRAWOSŁAWNYCH BISKUPÓW W ROSJI.

„Wiestnik Russkawo Christianskawo Studenczeskowo dwiżenja” (maj 1930) podaje wspomnienia duchow. praw. P. Turuchańskiego, dotyczące zamordowania przez bolszewików biskupów: Hermogenesa (tobolskiego), Andronika (permskiego), Teofana (solikamskiego), Bazylego (czernihowskiego) i duchownych prawosławnych.

Hermogenes aresztowany został w tygodniu wielkim w 1918 r. Zamknięto go w więzieniu ekaterynburskim. W maju delegacja zjazdu diecezjalnego udała się do Sowdepu, prosząc o uwolnienie więźnia.

Sowdep zażądał 10 tys. rb. wykupu, ale wnet sumę tę podniósł do 100 tys. rb. Pieniądze zebrano wśród kupców ekaterynburskich, Sowdep je otrzymał i wystawił pokwitowanie.

Nazajutrz, gdy delegacja ta, złożona z osób b. poważnych, duchownych i świeckich stawiła się w Sowdepie, aby dowiedzieć się kiedy Hermogenes odzyska wolność, — wszystkich aresztowano i via Tiumeń odesłano do Tobolska na parowcu „Petrograd”.

W drodze dowiedziano się, że niema poco jechać do Tobolska, gdyż miasto dostało się w ręce białych, trzeba myśleć o ucieczce na Ural.

Ale przed ucieczką bolszewicy nie omieszkali załatwić się z aresztowanymi.

Wyprowadzono wszystkich na pokład statku. Kazano niezwłocznie zdjąć zwierzchnią odzież i obuwie. Jeśli który z więźniów niedość szybko to czynił — rozbierano go przemocą wśród kpin i drwin i związawszy więźniowi ręce, rzucano go do rzeki.

Hermogenes modlił się za swych oprawców. Wśród cynicznych wymyślań i szturchańców, zerwano z biskupa szaty i związano mu z tyłu ręce. Hermogenes wciąż się modlił głośno. Wówczas komisarz rozkazał:

— Zatknut' chajło! (Stulić mu pysk).

Cios pięścią w twarz zmusił starca do milczenia.

Następnie uwiązano do skrępowanego biskupa wielki (2 pudy) kamień i z z rozmachem rzucono męczennika w nurty rzeki Tury.

Stało się to dnia 16 (29) czerwca 1918 r. wprost wsi Pokrowskoje.

Po wypędzeniu bolszewików z tych okolic wydobyto z Tury mnóstwo zwłok ludzkich w tej liczbie i ciało Hermogenesa. Uroczyście przewieziono je do Tobolska i pochowano w pieczarze, gdzie poprzednio spoczywały prochy Iwana Maksimowicza, metropolity tobolskiego, czczonego przez prawosławnych, jako świętego.

Według opowiadań czekistów biskup permski Andronik został rozstrzelany na żądanie robotników motiwilichińskich. Andronik ostro potępiał dekret bolszewicki o oddzieleniu Cerkwi od Państwa. Po ogłoszeniu w tej sprawie listu pasterskiego moskiewskiego soboru prowincjonalnego — Andronik rzucił uroczyście klątwę na bolszewików. Adesztowano go i następnie zamordowano. Zwłoki zakopano obok drogi z Permu do Motiwilichy (przedmieście robotnicze).

W zamordowaniu Andronika brali udział m. in. czekiści Dobelas i Paderis, zatrudnieni w więzieniu permskim.

Aresztowany razem z Andronikiem jego wikarjusz, biskup solikamski Teofan został utopiony w rzece Kamie.

Gdy sobór moskiewski dowiedział się o męczeńskiej śmierci biskupów permskich — celem zbadania szczegółów tej zbrodni wysłał do Permu komisję z arcybiskupem czernihowskim Bazylim na czele.

Rząd Sowiecki zezwolił na zbadanie tej sprawy przez Komisję Soboru i nawet dał do jej rozporządzenia osobny wagon. Ale w Permie przyjazd Komisji wywołał oburzenie komunistów, szczególnie wśród uczestników zbrodni. Postarano się więc o to, by zebrany materjał obciążający nie dostał się do Moskwy.

W drodze powrotnej pomiędzy Permem i Wiatką do wagonu wpadli czerwoni żołnierze. Wymordowali członków Komisji a ciała wyrzucili z pociągu.

Zwłoki pomordowanych, w tej liczbie i arbp. Bazylego, pochowali włościanie okoliczni. Do mogił męczenników zaczęły wnet ściągać pielgrzymki pobożne. Wówczas bolszewicy wydobyli z mogił zwłoki i spalili je.

Przyjaciel Andronika, były jego wikarjusz, biskup pietropawłowski (obw. Akmoliński). Metody został zamordowany przez bolszewików wiosną 1921 r. podczas powstania chłopskiego. Po przebiciu klatki piersiowej biskupa bagnetem, czerwoni oprawcy wetknęli w ranę krzyż.

W maju 1921 r. we własnem mieszkaniu zamordowano strzałami biskupa ufańskiego Symeona.

W 1921 r. podczas powstania chłopskiego w zachodniej Syberji tylko w jednej gubernji Tobolskiej rozstrzelano około 100 duchownych prawosławnych.

BOLSZEWICKA TOLERANCJA RELIGIJNA

SPROFANOWANE CERKWIE. — PASTUCH — POTEM. — POGRANICZNE OBYCZAJE.

Bolszewicy usiłują za pośrednictwem płatnych agitatorów szerzyć w krajach zachodnich deklarację metr. Sergjusza i inne, mające świadczyć, iż w Rosji panuje rzekomo tolerancja religijna. Jest to wierutne kłamstwo. O istocie stosunków religijnych w Z. S. S. R. można przekonać się z listów, nadsyłanych z tego kraju. Jeden z takich dokumentów ogłosiły świeżo paryskie „Dni“. — List ten, pisany przez prostaka wiejskiego, brzmi:

— „Ukazały się nowe przepisy (w okręgu tambowskim) i odebrane świątynie chcą zwrócić, ale jest to sprawa wątpliwa. Po pierwsze świątynie te są sprofanowane. Po drugie, mamy kłopot z powodu braku duchowieństwa. W ciągu trzech lat, przed odebraniem cerkwi, zmieniło się u nas trzech kapłanów, żaden z nich nie uniknął więzienia. Jeśli znajdziemy ósmego, zachodzi obawa, że i jego ten los nie ominie. Poco zapraszać do siebie człowieka, narażając go na kłopoty i mękę? Znowuż kwestja dzierżawy cerkwi. Obecnie świątynia jest sprofanowana i zanieczyszczona, gotowi są zwrócić i bez płacenia czynszu, byle tylko płacić asekurację. Ale gdy gmach odrestaurujemy, doprowadzimy do porządku i poświęcimy na nowo: bezwzględnie przyjdą i powiedzą: płać, inaczej odbierzemy i sprofanujemy. Były już takie doświadczenia. A płacić nie mamy skąd. A przeto, chociaż cerkwie chcą zwrócić — lud niema chęci posiąść je z powrotem. I wogóle widać, że modlić się tak jak dawniej w obecnych czasach niewygodnie. Praktyczniej urządzają się staroobrzędowcy lub mołokame (sekta), ale tak jak zwyczaj nasz każe, gdy wiara jest prześladowana, modlić się nie sposób. U nas w pewnej wsi pastuch został wyświęcony na popa — więc w tej wsi ludzie modlą się i święta obchodzą i bez chrztu nie pozostają. A gdzie, po dawnemu, pragną by duchowny w riasie (sutannie) chadzał publicznie, tam się nie modlą, dzieci są bez chrztu, a umierają ludzie bez posługi religijnej. Taka dziś u nas sytuacja religijna.

Na Kaukazie

Muzułmanie przeciwko bezbożnikom.

„Czerwony Dagestan”, oficjalny dziennik „bezbożników” kaukaskich, wychodzący w Baku, przyznaje się otwarcie do całkowitego niepowodzenia propagandy antyreligijnej w Czerbadżanie i na Kaukazie muzułmańskim.

Organ komunistyczny ze zrozumiałem oburzeniem donosi, że ludność bojkotuje szkoły państwowe, reorganizuje i odbudowuje dawne szkoły muzułmańskie, swojego czasu zniesione przez władze bolszewickie i otwiera z powrotem meczety, zamknięte przez władze lub „jaczejki” bezbożników.

Dziennik kończy, stwierdzając, że sytuacja komunistyczna na Kaukazie staje się coraz bardziej tragiczną i że jak najprędzej należy wzmocnić siły militarne, by mieć zapewnioną pomoc potrzebną w razie powstania.

Kongres w Paryżu

Narodowa Federacja katolików francuskich.

Niedawno odbył się w Paryżu 9 kongres delegatów narodowej Federacji katolików francuskich. Reprezentowane były 82 diecezje.

W czasie inauguracyjnego nabożeństwa w kościele Notre Dame des Champs kard. Verdier mówił o apostolstwie osób świeckich, których zadaniem jest odzyskać z powrotem dla Chrystusa nowoczesne społeczeństwo. Co w swoim czasie mogło uczynić dwunastu Apostołów, temu dziś musi podołać dwa i pół miljona apostołów Federacji katolickiej.

Generał Castelnau złożył sprawozdanie z działalności Federacji w ub. roku i ponownie nakreślił zwięźle program związku, którego głównemi punktami są obrona swobód religijnych i walka z nieobyczajnością publiczną.

Na zebraniach omawiano sprawę nowego uregulowania ubezpieczeń społecznych i problem szkolny oraz zastanawiano się nad stosunkiem między Akcją katolicką i polityką. — KAP.

POWRÓT DO DAWNYCH ŚWIĘTOŚCI

PROTESTANTYZM A ŻYCIE KLASZTORNE I CZEŚĆ DLA MATKI BOSKIEJ.

W czwartym zeszycie z r. b. protestanckiego pisma „Ethik”, wydawanego w Halle, znajduje się artykuł p. t. „Zakony i cześć Marji w Kościele luterskim jako czynnik odrodzenia moralnego życia narodu”.

Autor artykułu zaznacza, że w zakresie praktycznego wychowania młodzieży i społeczeństwa pod względem etycznym konieczne jest szukanie nowych dróg,

Publicyście protestanckiemu wydaje się bardzo ważnem, że w Unterfranken powstał ewangelicki zakon humiljatów, który założył pierwszy klasztor ewangelicki na ziemiach niemieckich. Zakon ten obejmuje właściwych mnichów, wyrzekających się małżeństwa, własności i wolności, oraz tercjarzy. Zgromadzenie tercjarzy założył także profesor Hesjer w Marburgu. Klasztor ma stać się komórką zarodkową, gdzie będzie się kształcić wola ofiarnej służby Bogu.

By jednak mogły powstać czyste rodziny, musi być pozyskana kobieta. „Marja czysta, wdzięczna Dziewica, odżyje znów w naszem religijnem życiu narodowem, jako pierwowzór wieczystej kobiecości, która nas uszlachetnia” — mówi autor artykułu — i oczekuje bardzo wiele od tego odradzenia się kultu Marji wśród protestantów.

Katolicy — pisze katolicka prasa niemiecka — mogą się tylko cieszyć z powodu tych dążności, ale równocześnie muszą zapytać także, czy to naśladownictwo katolickiego życia duchowego i katolickiej pobożności przyniesie jakieś istotne rezultaty.

Należy obawiać się, że tego rodzaju przedsięwzięcia, mimo całej powagi pomysłów, pozostaną w sferze zamiarów, ponieważ brakuje im i musi brakować tej ostatecznej woli poddania się i poświęcenia, jake cechują katolickie życie zakonne.

Również i cześć protestantów dla Marji dotąd nie będzie miała swego najgłębszego i istotnego uzasadnienia, dopóki nie poczną oni wierzyć, że Najśw. Panna jest nie tylko „czystą Dziewicą” ale także Niepokalaną Matką Boga. KAP.

Katolicyzm w Wielkiej Brytanji

Rozwój Kościoła. — Kara za zakłócenie pokoju religijnego.

Wzrost liczebny wyznawców Kościoła katolickiego w Anglji trwa w dalszym ciągu.

Tygodnik „The Uniwerse“ porównywa stan liczbowy duchowieństwa katolickiemo i anglikańskiego w archidiecezji liverpoolskiej. Przed 20-tu laty archidiecezja ta miała 480 duchownych angielskich (jeden na 2515 mieszkańców), dziś ma ich 338. (1 na 4607); zatem ubytek wynosił w tym okresie 142.

Przed 20 laty księży katolickich było tam 453. dziś — razem z częścią diecezji, oddzieloną w r. 1925, jest 568; przyrost zatem wyraża się cyfrą 115. W ciągu 1929 r. w Anglji i Walji było 12.000 nawróceń na katolicyzm, około 250 w jednem hrabstwie, a protestanckim Lancachirze nie mniej niż trzy tysiące.

Sekretarz szkockiej Ligi protestanckiej został usunięty z dwóch sal odczytowych za zakłócenie pokoju wyznaniowego. W styczniu rb. odczytami swemi o „życiu pewnej karmelitanki“ wywołał on wzburzenie w całej północno - wschodniej Szkocji. KAP.

2 i pół miljona dolarów

Zbiórka na uniwersytet katolicki w Cleveland.

Zainicjowana niedawno przez biskupa d-ra Schrembsa zbiórka funduszów na założenie uniwersytetu katolickiego w Cleveland w ciągu kilku miesięcy przyniosła 2.514.000 dolarów.

Uniwersytet ten będzie kierowany przez księży jezuitów. Budowa nowej uczelni zacznie się prawdopodobnie w najbliższym czasie.

Uniwersytet katolicki w Waszyngtonie otrzymał niedawno na rozbudowę bibljoteki dwie ofiary w sumie 140.000 dolarów. — KAP.

Reorganizacja szkoły średniej

w Hiszpanji.

Towrzystwo Przyjaciół Nauk i „Instytuto de Salamanca” w Hiszpanji powierzyły komisji rzeczoznawców sprawę reorganizacji szkoły średniej. Wnioski ich zmierzają do tego, by nauce religji zapewnić należne miejsce w programie nauczania.

„Ponieważ bez religji wychowanie jest niemożliwe”, więc nauka religji winna być obowiązująca a duch religijny powinien przeniknąć całe życie szkolne.

Wspomniane towarzystwo dało wyraz ubolewaniu, że kwestja szkolnictwa średniego dla dziewcząt w ustawodawstwie hiszpańskiem jest zaniedbana. Domaga się ono, by dwu istniejącym obecnie gimnazjom żeńskim w Madrycie i Barcelonie wyznaczono jednolity plan nauk i by otoczono opieką podobne szkoły w innych większych miastach.

Zasada koedukacji chłopców i dziewcząt w szkołach średnich jest odrzucona z całą stanowczością. — KAP.

Beatyfikacja

Marji Krystyny Sabaudzkiej

Zawarcie paktów laterańskich umożliwiło podjęcie starań o beatyfikację Marji Krystyny Sabaudzkiej, królowej obydwu Sycylji.

Dowiadujemy się, że akta wstępnego procesu beatyfikacyjnego obejmują zwłaszcza okres pobytu Marji Krystyny w Rzymie podczas Roku Świętego 1825, kiedyto przyszła błogosławiona wraz z Marją Teresą, królową Sardynji i siostrą Marją Anną, księżniczką sabaudzką, wśród tłumu pielgrzymów, boso, śpiewając różaniec, odwiedzały siedem bazylik rzymskich, aby dostąpić odpustów.

Jak podają z kół miarodajnych podjęcie prac wstępnych może nastąpić jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Pomyślny rozwój

Chrześcijańskie związki zawodowe

Międzynarodówka chrześcijańskich związków zawodowych, która w r. b: obchodzi 10-lecie swego istnienia, posiada około 1 milj. 250.000 członków. Przewodniczącym jej jest Bernard Otte, generalny sekretarz chrz. związków zawodowych w Niemczech.

Bardzo pomyśnie rozwijają się niemieckie chrz. związki zawodowe w Czecho-Słowacji, które w ciągu 1929 r. powiększyły swój stan liczebny z 24.504 czł. na 25.219. Wybory do wydziałów przemysłowych przyniosły tym związkom 287 mandatów, w tem 38 stanowisk przewodniczących wydziałów. Piękne postępy wykazuje także praca związkowa wśród chrześcijańskiej młodzieży robotniczej.— KAP.

ZE ŚWIATA

Kosztowna operacja

3000 marek za wyrostek robaczkowy.

W Norymberdze odbył się przed sądem proces, który może być łatwo perjudykatem w innych podobnych wypadkach.

Chodziło o to, że chirurg niemiecki, dr. Nitsche, dokonując operacji na pewnej kobiecie, bez jej wiedzy „przy sposobności" usunął jej wyrostek robaczkowy. Operacja się wprawdzie udała i chora przyszła w zupełności do zdrowia, dowiedziawszy się jednak, że pozbawiono ją tak cennego organu, za jaki widocznie uważała tak zwaną popularnie „ślepą kiszkę", wniosła przeciwko chirurgowi skargę do sądu o „uszkodzenie cielesne".

Powódka stwierdziła pod przysięgą, że nigdy nie byłaby się zgodziła na to, by jej wyjęto ślepą kiszkę, którą wszak nikt inny prócz niej nie miał prawa rozporządzać.

Po wysłuchaniu eksperta, który orzekł, że w danym wypadku operacja ta była wprawdzie wskazana, ale nie niezbędna, sąd skazał nieostrożnego chirurga na 3.000 marek grzywny albo 20 dni więzienia.

Obecnie „poszkodowana" zapewne zaskarży chirurga o odszkodowanie za stracony organ, ma bowiem do tego najzupełniejsze prawo.

Rekord bezsenności

Bez snu 5 dni i 4 i pół nocy.

Pisma amerykańskie donoszą o nowym rekordzie, który tym razem ustanowił profesor uniwersytetu chicagowskiego, dr. Andrzej Fisher. Uczony ten, chcąc przekonać się, jak długo człowiek wytrzymać może bez snu prosił specjalnie wybraną komisję lekarzy i profesorów, by poddała go kontroli. Dr. Fisher wstrzymywał się od snu w ciągu 135 godzin, zatem 5 dni i 4 i pół nocy. Przez cały ten czas zachowywał on odpowiednią djetę, pracował i czytał bardzo mało i — co wydaje się najdziwniejszem — cały ten czas spędził niemal wyłącznie w łóżku. Dr. Fisher dokonał już poprzednio podobną próbę, wówczas jednak wytrzymał tylko 115 godzin bez snu.

Kłopot

urzędników tureckich z karawanem.

Wprowadzenie karawanu samochodowego w Turcji sprawiło niemały kłopot urzędnikom, pobierającym mostowe przy słynnym moście w Galata. Karawan z nieboszczykiem trzymany był w przeciągu kilku godzin przed mostem, ponieważ urzędnicy tureccy nie mogli ustalić, jakiej wysokości mostowe należy pobrać od karawanu samochodowego — czy oszacować go jako mały samochód od którego pobierane jest mostowe w wysokości 5 centów, czy też jako duży samochód osobowy i pobrać 10 centów. Okazało się po długich debatach, że karawan nie pasuje do żadnej z tych dwóch grup, wobec czego wyrokiem salomonowym zaliczono karawan do grupy samochodów ciężarowych i pobrano 15 centów mostowego.

KŁUSOWNICTWO

producentów płyt gramofonowych

Wielu producentów płyt gramofonowych reprodukuje bezprawnie utwory autorów i kompozytorów, z wielką dla nich szkodą.

Zwłaszcza w Polsce kłusownictwo to kwitnie bezkarnie, pogarszając je szcze i tak smutne położenie naszych piosenkarzy i artystów. Dzięki energji długoletniego Zarządu Polskiego Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAIKS'u) spodziewać się należy, że sprawa ta zostanie wkrótce uregulowana. „Zaiks" mianowicie za pośrednictwem Międzynarodowego Biura Wydawnictw muzyczno - mechanicznych (B.I.E.M). wniósł skargę na niesumiennych producentów płyt gramofonowych.

Skarga ta ma być w najbliższym czasie rozpatrzona poczem B. I. E. M. wystąpi z odpowiednią interwencją w obronie praw pokrzywdzonych autorów.

Konkurs

najpiękniejszej książki.

Urządzony w Niemczech konkurs na 50 najładniejszych książek wydanych w r. 1929-tym dowiódł, że najładniejsze książki nie muszą być bynajmniej najdroższemi.

Tak np. jedna z odznaczonych na konkursie książek kosztuje tylko 90 fenigów, inna, obrazkowa 1.50 marek, 10 można kupić za 5 — 10 marek.

Podróż p. Venizelosa

do Wiednia i Warszawy

Prasa ateńska podaje, że p. Venizelos przedsięweźmie w końcu lipca podróż do Europy zachodniej, korzystając z urlopu wypoczynkowego. Z początku p. Venizelos spędzi kilka dni w Bawarji, a następnie w Bagnolles. Później prezes greckiej rady ministrów uda się do Austrji i Polski celem zwiedzenia Włoch i Warszawy, do których nie miał on czasu przybyć podczas swej zeszłorocznej wizyty w stolicach Europy środkowej.

W czasie krótkiej jego nieobecności, p. Venizelosa zastępować będzie wice - prezes rady ministrów p. Michalokopulos. — Orient.

Humor

Obcy, który świeżo przybył do miasteczka:

— Co? nie macie tu lekarza? A cóż robią w takim razie chorzy?

Właściciel miejscowego hotelu:

— Muszą umierać śmiercią naturalną. *(Göteborgs Tidning).*

— — — — — — — — —

— Nasz buchalter jest bardzo służbisty — mówi praktykant handlowy do nowego kolegi.

— Skąd wiesz?

— Bo co dzień rozsypuje szefowi na biurku proszek do kichania, aby mógł jaknajwięcej mówić „Pomyślności". *(Onlooker).*

— — — — — — — — —

Ona: Możesz na mnie czekać o godzinie 7-ej przy wejściu do ogrodu zoologicznego.

On: Dobrze, będę czekał, ale kiedy ty tam będziesz? *(Punch).*

Dornbek

radjostacji lwowskiej.

Najmłodsza radjostacja polska we Lwowie rozwija się coraz pomyślniej i w poważny sposób wpływa na wzrost liczby radjoabonentów jak również na wzrost zainteresowań społeczno - kulturalnych, jakie szerzy wśród ludności trzech województw południowych.

Od chwili powstania radjostacji lwowskiej ogólna liczba radjoabonentów w Polsce wzrosła o 17.000, co w wielkiej mierze zapisać należy na dobro lwowskiej radjostacji.

Wszerz i wzdłuż

ZAWODOWI I NIEZAWODOWI

Związek zawodowy pracowników przemysłu gastronomicznego postanowił przeprowadzić selekcję pomiędzy kelnerami zawodowymi i niezawodowymi i tych pierwszych udekorować znaczkami metalowemi, tych drugich zaś puścić, jak się to mówi pospolicie, na bieżącą wodę.

Brawo, panowie projektodawcy! Myśl pierwszorzędna, no, a i wykonanie będzie też napewno a la boeuf Strogonow.

Dotychczas sprawa „zawodowych", i „niezawodowych" przedstawiała się rzeczywiście bardzo smętnie. Przychodzi głodny inteligent do restauracji, bierze kartkę i błyskawicznie zaczyna oblicza czy może zjeść obiad za trzy złote.

Podchodzi kelner (zawodowy, czy niezawodowy?)

Chwila dokładnej lustracji, otaksowanie garnituru, bucików i skromnego pierścionka na serdecznym palcu. Wyraz twarzy marmurkowy; głos zimny jak lody z Włoskiej; spojrzenie pogardliwe.

— Proszę o kapuśniak i kotlet

— Porcjowe?

— Nie — odpowiada przygnębionym głosem nieszczęsny okupant stolika — obiadowe.

„Zawodowy" czy „niezawodowy" znika. Gość czeka kwadrans, 20 minut, chrząka, wreszcie chwyta w przelocie pana z serwetką.

— Prosiłem o obiad...

— Ach, to pan prosił karpia w śmietanie?

— Nie, ja — kapuśniak.

— Porcjowy?

— Nie panie, obiadowy.

Pan znów znika. W 15 minut dostaje zupę szczawiową.

Zrezygnowany gość je, przyczem robi pewne ciekawe obserwacje: przy sąsiednim stoliku jakieś wesołe towarzystwo zakrapia się śliwowicą przegryzając obficie zakąskami nadobnie ustawionemi na stole. Kelner ma minę rozkosznie uśmiechniętą jak kandydatka do konkursu piękności. Jest elokwentny, grzeczny, gładki, usługujący z ekwilibrystyczną precyzją, żonglujący nożami, talerzykami i szkłem.

Obiadowy gość niema nadziei oglądania kotleta; zaczyna się niecierpliwić, oburzać, wreszcie dzwonić w fajansową popielnicę.

— Proszę...

— Czekam na kotlet.

— Robi się, robi. To ten obiadowy?

Po chwili na stół wjeżdża sztuka mięsa z sosem szczypiorkowym.

Teraz oczywiście będzie bezwątpienia inaczej. Panowie kelnerzy, jako zawodowcy, wykwalifikowani, fachowo wprowadzeni w dziedzinę swojej pracy, nie będą taksować gościa wedle tego z wódką czy bez, obiadowy czy porcjowy, ale gość będzie przedstawiać dla nich jednakową wartość jako klijent zakładu, który odwiedził.

Wszystko teraz pójdzie jak z płatka: gość, spojrzawszy na metalowy znak kelnera, zgóry będzie przekonany, że za opłacone 10 procent otrzyma wzamian usługę grzeczną, szybką i sprawną. Tak zresztą jak na całym świecie

Obyź, obyź...

I. Raca.

Laureat Nobla

właścicielem kasyna.

Znakomity pisarz belgijski, laureat Nobla, Murycy Maeterlinck nabył ostatnio na Riwjerze kasyno, które zamierza osobiście prowadzić już od przyszłej wiosny. Laureat Nobla w roli właściciela domu gry będzie niewątpliwie niecodzienną atrakcją dla turystów, zwłaszcza amerykańskich. Prawdopodobnie więc w przyszłym roku Kasyno Maeterlincka będzie najmodniejszym ośrodkiem na Riwjerze.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

65)

— Kumie!.. Co z wami?

Dubiel spojrzał bez zdziwienia na stojącego. Uśmiechnął się doń błędnie. Dopiero teraz zauważył Ślaz w oczach Dubiela jakiś nieznany i niewidziany przedtem u nikogo szklany wzrok. Zdawało się, że Dubiel patrzy, a nie widzi Ślaza przed sobą. Oczy te zdradzały straszną tajemnicę śmierci, która jest tem straszniejszą od śmierci zwykłej, że człowiek chociaż umarł na nią, żyje ku przerażeniu ludzkiemu.

— Chodźta kumie, do dom... Przecie rychło będzie noc?

— Zośka przyńdzie zaro... Zośka wróci... Hoho!... Zośka poszła.. poszła... Ale wróci... wróci!...

— Kumie, nie poznajeta mnie? Przeciem je Andrzej Ślaz... Popatrzta na mnie!

Dubiel podniósł się z kamienia, na którym siedział. Nachylił się do ucha Ślazowi i począł szeptać:

— Zośka poszła zwołać djabłów na Popielewie... Pon Jezus jom posłoł... Wicie? Djobły przyńdom tera do naszy wsi i z Miemcami zrobiom porzondek... Obaczycie... Hihihi!...

Śmiał się jakimś niesamowitym śmiechem do siebie. Ślaz poglądał z przerażeniem.

— Zośka je w domu...—zaryzykował Ślaz, krzyknąwszy mu głośno do ucha.

Dubiel jakby usłyszał dopiero, co do niego Ślaz mówi. Obejrzał się, przestał się uśmiechać dziwnie. Wysunął wychudłą, śmiertelnie bladą twarz ku Ślazowi, białkami oczu przewrócił, poruszył głową niespokojnie we wszystkie strony.

— Zośka je w domu... — powtórzył Ślaz, siląc się na spokój i powziąwszy w duchu mocne postanowienie ściągnięcia Dubiela do chaty.

— W domu? Zośka? Nieprowda!... nieprowda!...

Ale pędem pobiegł w kierunku chaty. Ślaz biegł za nim, ale nie mógł nadążyć. Zatrzymał się na środku podwórza. Zauważył bowiem nadchodzących dwóch żołnierzy niemieckich z karabinami. Czego chcieli Niemcy trudno było wyrozumieć. Że nie przychodzili w przyjaznych zamiarach, to jedno było pewne.

Ledwie Dubiel zdążył wpaść do izby, kiedy z niej wypadł tak samo szybko. Nie widział nikogo. Rzucał tylko ciągle pytanie:

— Kaj Zoska? Kaj moje dziecko rodzone? Kaj Zośka?

W ręku trzymał jakiś przedmiot. Ślaz poznał rewolwer. Jakim sposobem zdążył Dubiel w przystępie szału pochwycić broń pozostawało tajemnicą. Prawdopodobnie miał ją gdzieś ukrytą pod ręką w chacie.

Stanął na środku podwórza i oglądał się na wszystkie strony, jakby szukał zaginionego dziecka. Kuma zdawał się nie widzieć wcale, chociaż ten stał obok. Zobaczył natomiast Niemców.

Dubiel cofnął głowę w tył, jakby się chciał dobrze przyjrzeć Niemcom. Znieruchomiał na chwilę, zesztywniał jakby w nagłem przerażeniu. Jęk dziwny dobył z piersi, jakby jęk przerażonego dziecka. Nagle rzucił się nim naprzód, jakgdyby siła jakaś porwała go, kiedy spostrzegł że Niemcy posuwają się ku niemu. Niemcy nie dostrzegli broni w ręku Dubiela. Widzieli przed sobą tylko ojca dziewczyny, która zawiodła ich pięciu towarzyszy na śmierć w topieliska. Może przyszli porachować się z tym starcem na swój okrutny sposób? Może przyszli dokonać na nim egzekucji? A może w innym równie nieprzyjaznym zamiarze? W każdym razie musieli go poznać, iż on właśnie jest tym, którego szukają. Bo zbliżali się do starcza bez wahania, na Ślaza nie zwracając uwagi.

Ślaz usunął się przezornie ku stodole, z za drzewa tylko przyglądając się niezwykłym odwiedzinom. Nagle Dubiel krzyknął straszliwie i rzucił się ku Niemcom. Ślaz porwany krzykiem chciał biec ku niemu, ale w tejże chwili stanął jak wryty. Dubiel błyskawicznie zmierzył z rewolweru i — strzelił. Najpierw jednemu Niemcowi w łeb, a potem — drugiemu.

Obaj Niemcy zachwiali się, zatoczyli, jak pijani. Któryś krzyknął w mowie niemieckiej. Może zaklął, a może nadaremnie wzywał swego Boga na ratunek. Trwało to zaledwie sekundy, ale jeden z Niemców zdążył jeszcze w tym czasie krótkim jak błysk oka wyrwać nagłym ruchem granat z za pasa i — rzucić. Rozległ się huk, jakby piorun uderzył, — i Dubiel padł na środku swego podwórza z rozpłataną w strzępy głową.

ROZDZIAŁ V.

Jakoś z pierwszym śniegiem co na poczekaniu tajał, zjechała do Starej Wólki żandarmerja polna niemiecka wraz z gromadą jakichś jeszcze wojskowych. Przybyli oglądali wieś ze wszystkich stron, pojechali nad topieliska pod lasem, wrócili, zatrzymali się na plebanji i — zaczęło się badanie. (C. d. n).

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.

MEBLE
Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.



Pracownia Artystyczno - Rzeźbiarsko - Kamieniarska
K. R. KOZIŃSKI
ul. Powązkowska Nr. 26, tel. 96-52
Wykonywa pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

HEMOROJDY!



CZOPKI HEMOROJDALNE
„VARIKOL" (z kogutkiem). Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). **Sprzedają apteki.**

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Dopieroco wyszła nakładem „Domu Prasy Katolickiej" piękna i zajmująca powieść historyczna znanej i cenionej autorki Marji Czeskiej-Mączyńskiej pod tytułem

RYCERZ CHRYSTUSOWY

na tle życia św. Wojciecha

Cena: 4.25 zł. z przesyłką 4.50 zł. Zamawiać: „Dom Prasy Katolickiej" lub Księgarnia „Przeglądu Katolickiego", Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.

OKRYCIA
DAMSKIE i MĘSKIE oraz FUTRA
Gotowe i na zamówienia.
Zamiany i przeróbki,
Robota PIERWSZORZĘDNA
Długoterminowe spłaty.
Odpow. klijentom **BEZZALICZKI.**
Poleca: Wytwórnia
ul. NIECAŁA 12
1 piętro front **Tel. 503-47**

Ortopedysta szewc



Wyrabiam obuwie na nogi skrócone, skrzywione, guzowate, platfus, guzy artretyczne paraliż a także aparaty
Michał Żakowski
Warszawa.
ul. Śniadeckich 7—21, tel. 543-94.

Dopieroco
wyszła z druku piękna książka pod tytułem:
W RĘCE OJCA
opisująca w wzruszający sposób ostatnie chwile życia wielkich ludzi
Zamawiać:
KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO lub DOM PRASY KAT.
Warszawa, Krak. Przedmieście 71.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!



RATUJCIE ZDROWIE!

Chory żołądek bywa jedną z przyczyn powstawania najrozmaitszych chorób zanieczyszcza krew tworzy złą przemianę materji.
Zioła z gór Harcu d-ra Lauera
są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka: usuwają obstrukcje (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
Zioła z gór Harcu d-ra Lauera łagodzą cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, i cierpienia hemoroidalne. Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Skład Główny:
„Proton" — Warszawa, Św. Stanisława 9/11



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA
mieszkaniowe i kuchenne
Mocne i trwałe, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI
Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY
Farby lakiery i chemikalja
ZDZISŁAW RUDNICKI
Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA
FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

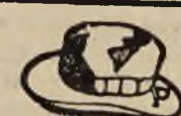
KRAWIECKIE ZAKŁADY
Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 16.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca
POCHMARA
Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE
Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

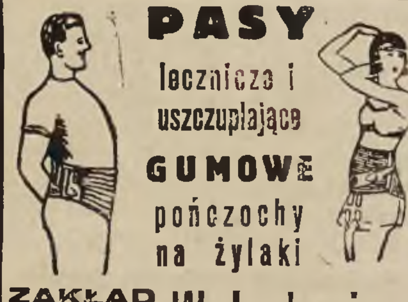
MEBLE
Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.
STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE
Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE
Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Warszawa, ul. Elektoralna 19 m. 17, wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji





PASY lecznicze i uszczuplające **GUMOWE** pończochy na żylaki
ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro. telefon 145-52.
Medale złote: Petersburg 1916. Warszawa 1927
Firma chrześcijańska

SZKOŁY KROJU
Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI
Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Fragetа, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20. II brama

RÓŻNE
Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład KAMIENIARSKI
Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. **Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Mobilizacja przemysłu

CZYNNIK MORALNY ŻOŁNIERZA JEST FUNKCJĄ WARTOŚCI JEGO ZAOPATRZENIA.

IV.

Żołnierz na froncie bojowym potrzebuje trzech zasadniczych rzeczy: ubioru, pokarmu i uzbrojenia. Wszystkiego musi mieć pod dostatkiem: w dostatecznej ilości i dobrej jakości. Brak pokarmu, ubioru lub uzbrojenia wywołuje u żołnierzy rozgoryczenie. Wtedy żołnierze stają się więcej podatni na wszelkie podejrzenia i wywrotową propagandę.

„Czynnik moralny — pisze podpułkownik Reboul — *jest bardzo cenny, trzeba go pielęgnować, lecz sam on nie jest w stanie pokonać przeciwnika dobrze uzbrojonego i również mocnego duchem. Czynnik moralny żołnierza jest funkcją wartości jego uzbrojenia... Przypomnijmy sobie narzekania naszych piechurów na lepsze uzbrojenie niemieckie (miny, granaty ręczne...) Wszyscy mieli na ustach to samo: Dlaczego my tego nie posiadamy?"*

Mobilizacja do przyszłej wojny powinna być tak przygotowana, aby żołnierz odczuwał jaknajmniej braków. Trzeba być przygotowanym i do tego, że ludność na tyłach będzie w czasie wojny odczuwała wszelkie braki znacznie dotkliwiej, niż żołnierze na froncie.

„Mobilizacja przemysłu jest sprawą bardzo złożoną. Sięga ona do wszystkich zakątków gałęzi wytwórczości państwa. Ponieważ od niej może zależeć wynik wojny, przeto przygotowadze nie jej winno być jaknajstaranniejsze: mobilizacja przemysłu musi być tak dokładna, jak mobilizacja wojska" — twierdzi Reboul.

Jak przyszła wojna będzie wyglądała, dziś określić jest trudno. Prawdopodobnie początek jej będzie podobny do końca wojny ostatniej, ale jak potem się rozwinie, nikt przewidzieć nie może. Jedni twierdzą, że w przyszłej wojnie wystąpią w pole miljony żołnierzy, inni znowu mówią, że przyszłe wojska będą nieliczne, ale całkowicie zmechanizowane. Wybitną rolę odegrają czołgi, samoloty i gazy trujące.

Tak czy inaczej przyszła wojna dotknie wszystkich obywateli państwa wojującego. Jeżeli wystąpią miljony, odczuje to rolnictwo, przemysł i rzemiosło. Jeżeli zaś armje będą nieliczne, ale wybitną rolę mają odegrać samoloty i gazy trujące, wtedy muszą być do obrony przygotowani wszyscy bez wyjątku.

Przy układaniu planu mobilizacji przemysłu trzeba wziąć pod uwagę geograficzne położenie państwa. Wszelkie fabryki i wytwórnie tak powinny być budowane, aby nieprzyjaciel nie mógł im zagrozić w czasie wojny. Im państwo jest większe, tem warunek ten może być łatwiej wykonany. Rosja bezpiecznie może budować swoje fabryki na wschód od Moskwy, gdyż tam nieprzyjaciel niełatwo dosięgnie. Kto probował przekroczyć tę linję, ponosił klęskę: Karol XII, Napoleon.

Im zaś państwo jest mniejsze i posiada silniejszych sąsiadów, przypuszczalnych nieprzyjaciół, tem geograficzne położenie odgrywa większą rolę. Polska niema takiego miejsca, do którego nieprzyjaciel nie mógłby dosięgnąć.

Teoretycznie mamy trójkąt bezpieczeństwa, którego środek znajduje się przy połączeniu Sanu z Wisłą — Sandomierz, a boki jego opierają się o: Radom, Dęblin, Rejowiec, Przemyśl, Chyrów, Nowy-Sącz, Tarnów, Kielce i Skarżysko. Lecz bezpieczeństwo trójkątu jest tylko teoretyczne, bo w czasie minionej wojny teren ten był zajęty przez Niemców, a część zachodniej granicy dawnego państwa rosyjskiego i obecnej Polski (Sosnowiec — Częstochowa) niewiele się zmieniła. Jakkolwiek Grecy mówili, że miasto nie wtedy jest silne, gdy posiada mocne mury, lecz wtedy, gdy w szlachetnych piersiach patrjotycznych obywateli biją gorące serca, to jednak mury miasta dawniej, a granice geograficzne obecnie odgrywają bardzo ważną rolę.

Nasz przemysł ogólny jest ubogi. Co się tyczy przemysłu wojennego, to przechodził on dziwne koleje organizacyjne. Z początku był Wydział Przemysłu Wojennego pod kierunkiem inżyniera. Potem na miejsce inżyniera został naznaczony pułkownik Sztabu Generalnego, który nigdy nie obcował z przemysłem.

Nowy szef przemysłu wojennego skierował swe wysiłki na zmianę nazwy — Wydział na Departament, myśląc widocznie, że skoro wydział wyrośnie na departament, to i przemysł również wyrośnie.

Istotnie wydział awansowano na departament, a pułkownika na generała, ale przemysł nie zmienił się. W krótkim czasie generał został przeniesiony do lotnictwa, a na jego miejsce naznaczono generała - intendenta. Potem po majowym przewrocie generała - intendenta przeniesiono na inne stanowisko, a departament znowu zdegradowano na wydział...

Każda dziedzina pracy ludzkiej wymaga trzech zasadniczych warunków: wiedzy, spokoju i ciągłości. Zmiana nazwy nie odgrywa tu żadnej roli...

Adolf Małyszko.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.88½ (sprzedaż 8.90½, kupno 8.86½); Franki franc. 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90).

DEWIZY.

Belgja 124.51 (sprzedaż 124.82, kupno 124.20); Holandja 358.69 (sprzedaż 359.59, kupno 357.79); Londyn 43.35 (sprzedaż 43.46, kupno 43.24); Nowy Jork 8.908 (sprzedaż 8.928, kupno 8.888).

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy 8.889. Rubel złoty — 4.64½. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 87.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 110.25; 4½ proc. L. Z. ziemskie 55.50 — 55.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 77.50 — 78.00; 10 proc. m. Siedlec 81.00; 8 proc. L. Z. Częstochowy 67.75 — 68.00; 8 proc. obl. kraj. Banku budow. 93.00.

AKCJE

Bank Polski 172.00 — 171.50; Bank Zachodni 73.00; Bank Zw. spółek zar. 72.50; Chodorów 144.00; warsz. Tow. fabr. cukru 35.50; Lilpop 27.50 — 28.00;

Manewr sowiecki

NA ANGIELSKIM RYNKU DRZEWNYM

„Przemysł i handel drzewny" donosi:

Jak grom z jasnego nieba podziałała na rynku angielskim wiadomość, rzekomo pochodząca ze źródła dobrze poinformowanego, że rosyjskie organizacje sprzedaży powzięły decyzję nienawiązywania żadnych stosunków handlowych z angielskiem centralnem Towarzystwem zakupu drzewa miękkiego, a natomiast, jak to było dotychczas, zachowują sobie wolną rękę w lokowaniu drzewa na rynku angielskim; przytem dają nabywcom specjalne ustępstwa przez obniżenie cen o 20 sh na standarcie.

Aczkolwiek brak jeszcze w chwili obecnej potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości, to jednak należy uważać ją za odpowiadającą prawdzie i przytem przeznaczoną nietylko na wywołanie na rynku angielskim małej rewolucji, lecz i na wywarcie wpływu pod tym lub innym względem i na inne rynki eksportowe i importowe.

W każdym razie w związku z tem posunięciem urzeczywistnienie nadziei na dokonanie w tym roku stabilizacji rynku angielskiego dozna dalszej i dłuższej zwłoki. Zbyt wiele trudu pochłonie praca nad dostosowaniem się do sytuacji w celu jaknajskuteczniejszego zneutralizowania wpływu oraz możliwych dalszych zniżek cen drzewa rosyjskiego.

Wielka nerwowość, jaka panuje w związku z tą wiadomością na rynku angielskim, objaśnia się tem, że niespodzianka ta wypadła w momencie, w którym spodziewano się właśnie podjęcia spokojnego unormowania zagadnienia rosyjskiego. Gdyby zniżka ta nawet w części wypadła w końcu lata lub na jesieni, to nie wywołałaby takiej sensacji, gdyż wszyscy liczyli się ze znaczną zniżką cen rosyjskich na jesieni.

O 20 proc. mniej

Zmniejszenie się plantacyj buraczanych w Polsce.

Międzynarodowe Zjednoczenie dla statystyki cukrownictwa, obejmujące 15 najważniejszych krajów europejskich, produkujących buraki cukrowe, ogłosiło statystykę powierzchni oddanej w roku bieżącym pod uprawę buraków.

Wynika z tej statystyki, że w roku bieżącym oddano pod buraki cukrowe 1.347.791 ha, czyli o 11.290 ha mniej niż w roku poprzednim.

Szczególnie zmniejszyła się powierzchnia uprawy w Polsce, która w roku zeszłym wynosiła 242.014 ha, w obecnym zaś 193 tys. 500, czyli jest o 48.514 ha mniejsza.

Natomiast inne państwa wykazują zwiększoną powierzchnię pod uprawę buraków. I tak, Niemcy uprawiły o 25.706 ha, Czechosłowacja 8.945 ha, Austrja 3.350 ha i Rumunja 8.000 ha.

Możliwości eksportowe

towarów elektrotechnicznych do Bułgarji.

Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych zwraca uwagę sfer zainteresowanych, że elektryfikacja Bułgarji postępuje żywo naprzód, co wywołuje znaczne zapotrzebowanie na różne towary elektrotechniczne.

Bułgarja sama ich nie wytwarza i sprowadza wszystko z zagranicy. Głównym dostawcą są Niemcy. Następnie idą Szwajcarja, Austrja, Belgja i Francja.

Byłoby wskazanem, aby nasz przemysł elektrotechniczny, względnie jego przedstawiciele handlowi, zbadali możliwości zbytu na rynku bułgarskim.

Fuzja

dwóch fabryk papieru.

Dwie wielkie fabryki papieru Steinhagen Wehr et Co oraz Pabjanicka fabryka papieru R. Saenger postanowiły połączyć się w jedno przedsiębiorstwo. Sfuzjowane w ten sposób przedsiębiorstwo posiadać będzie fabryki papieru w Myszkowie, Pabjanicach, Włocławku, oraz fabrykę celulozy w Włocławku, która pokrywa połowę zapotrzebowania w Polsce. Za rok ubiegły Steinhagen wypłacił 10 proc., Saenger 5 i pół proc. dywidendy. W związku z fuzją zostanie podwyższony kapitał zakładowy przedsiębiorstwa.

TESTAMENT THYSSENA

Zmarły przed niedawnym czasem niemiecki potentat przemysłowy, August Thyssen, napisał na krótko przed śmiercią artykuł, który Niemcy uważają za jego testament polityczny i ekonomiczny.

W pierwszej części Thyssen wspomina o poszczególnych etapach swej karjery.

Wielki rozwój tych mych przedsiębiorstw, założonych w r. 1871 — czytamy tam —zawdzięczam nietylko swej pracy, lecz przedewszystkiem zaufaniu, jakie posiadałem u ludzi, dzięki czemu mogłem korzystać z kredytów, a pozatem szczęśliwemu doborowi swych najbliższych współpracowników, którzy wspierali mnie swą pracą i radami w chwilach najcięższych, jak wierni i oddani przyjaciele.

— Rozwój mego przedsiębiorstwa dokonywał się powoli w ciągu dziesiątków lat. Wskutek zastosowania największej, lecz skalkulowanej oszczędności, zwłaszcza przy zakupach i sprzedaży, można było uzyskać zarobki i przy ich pomocy powiększać dalej przedsiębiorstwo. Dokonana w czas rozbudowa pozwalała na powiększenie produkcji i zysków. Były jednak chwile ciężkie, temwięcej, że potrzeba było spłacać zaciągnięte pożyczki, a zysków nie było. Budowa kopalni węgla w Bruckhausen, idąca bardzo opornie, groziła przez sześć lat ruiną całemu memu przedsiębiorstwu. Ile to też zdrowia kosztowało!

— Że przedsiębiorstwo dostarcza w dobrych czasach zyski, jest rzeczą zrozumiałą. Jednakże korzyści te potrzeba oddawać w latach złej konjunktury. Kto tego nie rozumie, bierze na siebie wielką odpowiedzialność. Moją stałą troską było zatrudnienie oddanych mi sfer robotnicznych nawet w czasach kiedy powinny były być zastosowane zwolnienia. Były okresy, kiedy żaden z mych najniższych robotników nie zamieniłby się ze mną, gdyby musiał przejąć ogrom moich trosk.

— Przyjemnie jest rozpamiętywać przeszłość. Jednak przyszłość przedstawia się w ciemnych barwach. Przegraliśmy wojnę, mamy duże ciężary. Wszyscy czekają na zbawcę. Nie przyjdzie on z zewnątrz. Zbawcą tym musi być nasza praca. Praca, która uzdrawia chorego człowieka, musi uzdrowić i chory naród. Wspólny wysiłek całego narodu musi powetować poniesione na wojnie straty i podnieść stan nasz ekonomiczny ponad zwykłą normę z czasów poprzednich.

— Czasy dzisiejsze są ciężkie. Ciągle mówi się o przeciwieństwach i powszechnem niezadowoleniu. Jednakże różnice ekonomiczne były zawsze i pozostaną. Nikt nie uwierzy, aby możliwem było postawienie na równi człowieka dzielnego, pracowitego i pilnego z leniuchem i matołem. Dzielny człowiek wybije się zawsze, nawet gdyby jakieś prawo zrównało go z gorszymi od niego.

Mówi się o solidarności interesów pracowników fizycznych i umysłowych. Przyznam się, że ja w ciągu mego życia niemniej pracowałem, niż każdy robotnik w mych zakładach. To też różnice pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą są minimalne. Ja pracowałem przez całe życie nietylko dla siebie, lecz także i dla społeczeństwa. Ono też może powiedzieć, jakie ma korzyści z mej pracy.

— Wśród Niemców mówi się wiele o tem, co ich dzieli. Mówi się o różnicach klasowych i politycznych. Są to jednak sprawy obojętne. Czy my będziemy mieli ustrój republikański, czy monarchistyczny to sprawa drugorzędna, byleby tylko naród mógł spokojnie pracować, a kierownicy jego, by mogli postawić życie gospodarcze na zdrowej i silnej podstawie. Najważniejszą rzeczą jest, by naród niemiecki był zgodny i jednolity. Wszystkie bowiem warstwy tworzą jeden naród, który ma swe wspólne cele i interesy. Spełnienie ich zadecyduje o powodzeniu narodu i dobrobycie jego warstw.

— Propaganda oszczędności posiada pierwszorzędne znaczenie. Jednakże jak już zaznaczyłem, praca jest podstawą pomyślności ogólnej. Bez pracy i to pracy radosnej naród zginie.

* *
*

Powyższe słowa wielkiego przemysłowca niemieckiego zacytowaliśmy umyślnie, aby dać czytelnikom obraz niemieckiego sposobu myślenia, obraz psychiki niemieckiej. Powinniśmy z nich brać przykład a ze wskazań Thyssena oby niejedno było zastosowane w Polsce.

K. O.

Jeszcze jeden konkurs

JAKIM KOŚCIÓŁ OPACZNOŚCI BYĆ NIE POWINIEN.

Kto cierpliwy, może sobie zadać trud i policzyć, ile było, podczas 11-lecia wolności, różnych konkursów, które się odbyły prawidłowo, a więc uroczyście, z nieuniknionemi akcesorjami, jak: jury, komitet, z powołanymi — przez kogo, niewiadomo — członkami, z nagrodami, „laureatami" i prześlicznemi frazesami w sprawozdaniach prasowych. Tylko ich wynik nie stał się ciałem i prawdopodobnie nigdy się nie stanie.

Przeważają, wśród tych bezcelowych hałasów, konkursy architektoniczne i pomnikowe, a wśród ostatnich prym trzyma pomnik dla Kilińskiego, zaprojektowany przez zacny a patrjotyczny cech szewiecki w Warszawie. Na ten cel złożono nawet, z wysiłkiem i znojem, pewną sumę, w wysokości kilkunastu, czy 20 tysięcy złotych. A potem? Potem tak długo dowodzono niewłaściwości najwłaściwszego placu, na którym pomnik miał stanąć, t. j. na Starem Mieście, tak pracowicie szukano niewłaściwych miejsc po różnych Zapieckach, aż sami rzeźbiarze (zawezwani do „konkursu na projekt"), orzekli, że na miejscu, tak kiepsko dobranem, żaden pomnik, jako tako przyzwoity, stanąć nie może. Zacny cech szewiecki, rozumujący prosto a logicznie, że St. Miasto jest ku temu najodpowiedniejsze, słysząc i czytając różne „fachowe" absurda, jakie zamiarowi przeszkadzały, zwątpił, a jeśli z ofiar zebrane pieniądze, to całkiem słusznie. I niewiadomo co będzie.

Drugiem zdarzeniem był, przed kilku laty, „Konkurs na Plac Saski". Projektów było dużo, niektóre dość dobre, jury ogłosiło wyrok, „laureatom" dano nagrody wcale, jak na naszą kieszeń, pokaźne — i... I, kiedy już wszystko się skończyło, oświadczyła władza wojskowa, w sposób stanowczy i — jak wiadomo — bez apelacji, że nie pozwoli na żadną zmianę placu, jako odpowiedniego, właśnie w dzisiejszym stanie, do celów natury militarnej. Czyli, jeszcze jedna tragi-farsa p. t.: „Konkurs".

Świeżo upieczonym, jeszcze ciepłym, jest obecny „Konkurs na Kościół Opatrzności", stanąć mający w stronie południowo - zachodniej Stolicy, a więc tam, gdzie, jak wielokrotnie czytać było można: „Rozwinie się reprezentacyjna i monumentalna świątnica społeczna" — w przyszłości, czyli za lat 10, 20, 50, może za sto...

Rezultat tego najnowszego konkursu zwiedzić i podziwiać można w salach gmachu sejmowego. Okazów dużo i znów kilku laureatów. Na ich wymienienie i zastanawianie się nad poszczególnymi projektami, miejsca za mało. Znamię ogólne: Modernizm architektoniczny. Najnowsze prądy w budownictwie wynalazły ku temu celowi określenie: „Rytm". Jest to pusty dźwięk, złożony wprawdzie z czterech liter, ale, w tym wypadku, nic nie mówiący i nic nie znaczący. Przedostał się on niedawno, oczywiście z zagranicy — bez cła— służąc za rodzaj ochronnej maski przeciwgazowej, dla wszystkich wybuchów modnego kaprysu, czegoś w rodzaju żydowskiego Skamandra architektonicznego.

Dopóki wznoszą się horendalne budynki prywatne, lub rządowe, niema na to rady, tem bardziej, ponieważ oficjalne koła „biegłych, a decydujące o rozmaitych upiększeniach Stolicy, również ogarnięte są manją przejściowej, ale modnej brzydoty. Czyli, że z przykrej nazwy: "Paw narodów i papuga" nie wyleczyliśmy się dotychczas. Najwymowniejszym okazem zboczenia, jest monotonne a duże domisko, w stylu „nudnym", powstające na rogu N. Światu i Al. Jerozolimskich. Dodać należy, że, chcąc sklecić ten 30-miljonowy kaprys instytucji, posiadającej już siedzibę, nieskończenie estetyczniejszą, na innej ulicy, wyrąbano skwer, z wiekowemi drzewami, i to w śródmieściu, o którem czytać można tak dużo utyskiwań, że mu brakuje „odżywczej" zieloności.

Wszystko to znieść trzeba cierpliwie, do czasu, aż moda przeminie.

Co innego jednak, skoro idzie o kościół — o Dom Boży. Aplikowanie, nawet w takim razie, modnej imitacji przejściowego kaprysu, jest niedopuszczalne. Architektura kościelna posiada swą tradycję, rzec można: kanony. Lekceważenie kształtów, związanych z uczuciem religijnem całej masy prawdziwie pobożnych, jest h e r e z j ą f o r m y z e w n ę t r z n e j. Do kościoła, podobnego do fabryki, ze sterczącym obok kominem, nie trafi pobożny katolik. W jego umyśle kształt przybytku, gdzie modlić się przywykł, zespolił się z modlitwą.

Zmarł przedwcześnie człowiek, który rozumiał, co to znaczy wyraz i pojęcie: Styl, a styl kościelny w szczególności. Był nim ś. p. prof. Stanisław Noakowski. On, może jeden tylko, czuł przytem głęboko, jak powstał i z czego się narodził Polski Styl Kościelny. Nie pozostawił po sobie następców. Przeciwnie: słowo Styl, jak na indeksie „rytmisków", jako dowodzące, najpierw, zaskrzepłej starczości, a następnie, jako rzecz, której się trzeba pilnie uczyć — a wiedza, jak wiadomo, tylko obciąża prawdziwy genjusz.

Można się jednak pocieszyć. Kościół Opatrzności stanąć może dopiero, „jak się środki znajdą", na co można — tym razem na szczęście — długo czekać, bardzo długo. Przytem wynik konkursu, z takim wynikiem, wzbudził głębokie niezadowolenie w kołach, które mieć winny decydujący głos w tych rzeczach, mianowicie, wśród duchowieństwa.

Widocznie jednak ery kompetentne, przyszły do przekonania, że: Konkurs niech sobie będzie, mogą być nawet „laureaci". Ponieważ jednak na rzeczywisty skutek długo się jeszcze poczeka, więc i moda dziwolągów architektonicznych przeminie, a kościół Opatrzności będzie takim, jakim być mu należy.

Ktoby patrzał na to wszystko, a rzeczy nie był świadomy, miałby przeto do wniosku:

— Co to za bogaty być musi kraj, gdzie ludzie pozwalać sobie mogą na podobnie kosztowne eksperymenta, jak konkursy z nagrodami, a bez rezultatu...

A. Br.

Bilans Polskiego Banku Reasekuracyjnego „Lechja" Sp. Akc. w likwidacji na 31 Grudnia 1929.

Aktywa: Kasa 2.035.94 Banki 19.977.97 Papiery procent. 260. — Ruchomości 4.000. — Nieruchomości 1.623.80 Dłużnicy 7.275.03 Strata 1.027.149.78. Razem 1.062.322.52. *Pasywa:* Kapitał zakładowy 250.000. — Kapitał zapasowy 4.464.74 Dywidenda niepodniesiona 225.16. Wierzyciele 807.632.62. Razem 1.062.322.52. Rachunek Strat i Zysków, Winien: Saldo roku ub. 675.959.32 Opisanie należności 73.621.72. Amortyzacja ruchomości 3.915.90 Strata kursowa 1.034.57 Koszty admin. 12.839.74 Szkody 298.163.63 Prowizje 621.94 Razem 1.066.156.82. Ma. Procenty 1.034.63 Składki 13.250.21 Różnice kursowe 24.722.20 Strata 1.027.149.78. Razem 1.066.156.82.

JUBILEUSZ

profesora dr. Tadeusza Zielińskiego.

Dnia 25 maja b. r. o godzinie 12-ej w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się uroczysty obchód jubileuszu 50-lecia pracy naukowej prof. dr. Tadeusza Zielińskiego.

Program obchodu przewiduje: zagajenie przez J. M. rektora Uniwersytetu Warszawskiego; przemówienie dziekana wydziału humanistycznego U. W., uroczysta promocja jubilata na doktora honoris causa wydziału humanistycznego U. W., przemówienie delegata Polskiego Tow. Filologicznego i wręczenie daru honorowego; przemówienie przedstawiciela koła klasyków stud. U. W.; przemówienia przedstawicieli instytucyj naukowych; odczytanie adresów i gratulacyj.

Z Teatru Wielkiego

„KONRAD WALLENROD" opera w 4 aktach Wł. Żeleńskiego, slowa Z. Sarneckiego i Wł. Noskowskiego.

Przed kilku dniami wystawił Teatr Wielki operę Wł. Żeleńskiego p. t. „Konrad Wallenrod". Opera ta znapisana jeszcze w latach ośmdziesiątych ub. stulecia, wykonana została po raz pierwszy w d. 26 lutego 1885 r. na scenie teatru im. hr. Skarbka we Lwowie. Po kilku jednak przedstawieniach zeszła z repertuaru, a partytura leżała na półkach teatralnych spokojnie aż prawie do ostatnich czasów, skąd wydobyto ją celem wystawienia Konrada Walleurode w Poznaniu a następnie i u nas. Nie trudno się domyśleć, że libretto opery tej oparte jest na utworze A. Mickiewicza; napisali je Z. Sarnecki i Wł. Noskowski, z których pierwszy przygotował je prozą a jego towarzysz nadał mu formę wierszową. Libretto to na ogół trzyma się wiecznie poematu Mickiewicza, posługując się nie rzadko całemi ustępami oryginału. Pewne skróty, które autorowie libretta poczynili były dyktowane potrzebami opery (np. skrócenie pięknej ballady Alpulnara). Największe jednak zmiany poczyniono na końcu tekstu, który dla podniesienia efektu zakończono sceną chórową, niezupełnie jednak oryginalną. Bo gdy w poemacie Mickiewicza Konrad wychyla truciznę w wieży zamkowej, podając jej resztę Halbanowi, a wpadającym krzyżakom rzuca pod nogi insygnia swego urzędu, to w librecie scena ta odbywa się pod gołem niebem, bierze w niej udział też i Aldona, którą Konrad uwolnił z zamknięcia. Razem z Halbanem układają plan ucieczki, ale odkryci przez wykonawców tajnego wyroku wychylają oboje (Konrad i Aldona) truciznę. Finał w takiem ujęciu robi wrażenie czegoś banalnego. tembardziej, że jak wiemy z poematu Aldona przywiązuje większą wagę do zamknięcia w wieży, niżby z tego zakończenia wynikało.

Muzyka Wł. Żeleńskiego do Konrada Wallenroda świadczy o przejęciu się w pewnej mierze ideami reformatorskiemi R. Wagnera, co uwydatnia się w wprowadzeniu motywów przewodnich (np. motyw zapowiadający wejście Halbana), w harmonji (enharmonja i chnematyka), a poniekąd i w instrumentacji. O ile chodzi nadto o harmonję, to znać tu jak na owe czasy wiele śmiałości w użyciu rzadkich połączeń akordów. Bardzo ciekawą jest też — nie wynikające już oczywista z reform twórcy Lohengrina a tylko wpływu nauczyciela Krejczego — polifonja, którą Żeleński w licznych ustępach wprowadził ze szkodą może nawet czasem dla prostoty i jasności sytuacji (duet Alfa i Aldony w akcie drugim). Co się tyczy instrumentacji, to zdradza ona znaczne zainteresowanie się autora nowemi problemami, nie brak więc i tu usiłowań zastosowania nowych zdobyczy na polu techniki instrumentalnej, które wprowadzili H. Berlicz a następnie i R. Wagner. Partytura Konrada Wallenrod odznacza się pozatem wielką starannością opracowania, co przypisać należy sumiennej pracy Żeleńskiego, na którą poświęcił kilka lat, chcąc pierwszą swą operę należycie wykończyć.

Przechodząc do wrażenia, jakie opera ta na dzisiejszym słuchaczu wywarła, to nic nie mogło być niespodzianką, że wrażenie to z porządku rzeczy musi być inne, niż po pierwszem przedstawieniu we Lwowie. Pozatem nadzieje, jakie łączono wówczas z tą operą, pierwszą od czasów Moniuszki nastrajały publiczność jeszcze przychylniej do tego utworu a to tembardziej, że wyszedł on z pod pióra takiego muzyka, jak Żeleński. Ale i słuchając obecnie Konrada Wallenroda doznajemy wreszcie, że mamy tu do czynienia z muzyką bezpośrednią, szczerą, może nie o wielkiej sile napięcia dramatycznego, ale obfitującą zato w natchnione wielce pomysły w ustępach lirycznych. I dlatego uważamy wystawienie dzieła Żeleńskiego za ideę szczęśliwą i uznania pełnego godną. Pewne przeróbki, a więc i skróty ale uzasadnione, byłyby tu konieczne, bo przyczynią się one do ożywienia akcji (obecnie czasem leniwo się rozwijającej) i utrzymanie przez to w należytem napięciu słuchacza.

Przedstawienie Konrada Wallenroda na naszej scenie było nader staranne. Główne role Aldony, Wallenroda, Arcykomtura i Halbane miały dobrych wykonawców w p. Lipowskiej, oraz pp. Dygasa, Wiśniewskim i Michałowskim, to samo można powiedzieć o przedstawicielach pomniejszych partji, a więc Orlanda i Clariga (panie Karwowska i Rońska), ks. Witolda (p. Brodnicki), rycerzy (pp. J. Trembicki, Wraga, Gołębiowski). Orkiestrę przygotował starannie p. J. Bojanowski, który też kierował przedstawieniem. Chóry dość liczne w tej operze brzmiały efektownie śpiewały nadto bardzo muzykalnie. Równie dobrze jak i strona muzyczna wypadła rezyserja (p. Popławski) oraz dekoracje pomysłu p. Wodyńskiego, dając poszczególnym obrazom piękne tło.

J. Głowacki.

Ś. p. Edward Trojanowski

W roku 1925 na wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu Polska odniosła olbrzymi sukces. Zwyciężyła w najszlachetniejszych zapasach, w wyścigu Kultury, a barwy jej załopotały wysoko na maszcie narodów. Imię jej zostało wymówione ze czcią i podziwem przez tysiące ust obcych.

Ci, którzy je wymawiali poraz pierwszy, nie wiedzieli, być może, wysiłkiem czyich serc i umysłów został dział polski stworzony. W katalogu czytali rozmaite nazwiska, niewiele im mówiące. Imiona wielkich naszych artystów. Wśród nich słowa: Edward Trojanowski.

Imię nam polakom nieobce, a przez wielu otaczane czcią i miłością.

On to, niezmordowany pionier, w roku 1901 wraz z Bukowskim, Czajkowski Józefem i Tichym założył w Krakowie „Towarzystwo Polskiej Sztuki Stosowanej". Sam, malarz dużej miary, zarzucił malarstwo olejne zupełnie, poświęcając się całkowicie umiłowanej przez siebie idei, iż każdy twór rąk ludzkich winien i może być piękny.

Wespół z wymienionymi twórzył podwaliny polskiej sztuki i jej poziom i triumf na wystawie paryskiej to Jego i współtowarzyszów pracy zasługa. Projektował meble, tkaniny; pracował nad podniesieniem poziomu szaty graficznej książki. Wierny wskazaniom Norwida starał sie już przed laty o wszczepienie w dusze ludzkie idei o „cyrkulacji piękna". Walczył i dbał o odrębność naszej kultury. Rozumiał wartość sztuki ludowej.

W roku 1923-cim powołany został na stanowisko profesora malarstwa dekoracyjnego w warszawskiej szkole Sztuk Pięknych.

Wroku 1925-tym. na wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu wystawia: u „Inwalidów" meble (stół i ławy) oraz w „Grand Palais", fragment gabinetu i pokoik biblioteczny. W dziale książki: okładki. Reprodukcje prac jego można znaleźć w rocznikach „Polskiej Sztuki Stosowanej", Warchałowskiego „Polskiej sztuce dekoracyjnej" i czasopismach poświęconych sztuce.

Jak każdy wielki artysta, był skromny i mimo nękającej go choroby, do ostatnich chwil swego życia—młody. Kochany przez uczniów i swych kolegów - profesorów.

W. P.

WŚROD WYDAWNICTW

Wyszedł z druku Nr. 21 — tygodnika *„Kobieta Współczesna"*.

Na treść jego złożyły się m. in. następujące prace: *„Na marginesie nowego kodeksu honorowego"* — Zofja Popławska, *„Dajmy żyć dzieciom"* — Dr. C. Bańkowska, *„Praca zawodowa kobiety zamężnej"*, *„Wystawa Współczesnej Sztuki Austrajckiej"* — N. Samotyhowa.

Do numeru jest dołączony dodatek „Mój Dom" i tablica robót.

NAIWNE PRETENSJE GDAŃSKA

SKARGA DO KOMISARZA LIGI NARODÓW

(Korespondencja własna).

Gdańsk. — Na posiedzeniu komisji głównej Sejmu gdańskiego prezydent Senatu, Sahm, zawiadomił przedstawicieli stronnictw, iż Senat wniósł do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku wniosek o decyzję, iż Polska jest zobowiązana całkowicie wykorzystywać port gdański, a to z uwagi na wzrastającą wciąż konkurencję Gdyni.

Uzasadniając ten krok, podkreślił prezydent Sahm, że Polska mimo wyraźnych zobowiązań, zaciągniętych w czasie konferencji pokojowej w Wersalu o wykorzystaniu portu gdańskiego jako swego jedynego dostępu do morza, celowo rozbudowała Gdynię do wielkiego portu. W ten sposób — zdaniem Senatu — została stworzona sytuacja która pozostaje w sprzeczności z przesłankami, na jakich opiera się egzystencja Wolnego Miasta.

Cała tutejsza prasa bardzo obszernie komentuje wynurzenia prezydenta Senatu, Sahma. Wszystkie pisma podają przytem diagramy mające uzasadnić rozwój Gdyni i osłabienie wskutek tego pracy w porcie gdańskim. Wysuwają przytem jako nienaruszalną tezę, iż Polska zobowiązała się do wykorzystania w całej pełni portu gdańskiego i tezie tej przeciwstawia postępowanie Polski, jako jaskrawy dowód łamania przez Polskę tego zobowiązania.

Organ nacjonalistyczny niemiecki „Danziger Algemeine Ztg." przytacza daty ruchu okrętowego w porcie gdańskim w pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1929 i zestawia je z odpowiedniemi wyższemi liczbami z r. 1928, usiłując w ten sposób uzasadnić notę.

Te cyfry wyciągnięte jedynie z 9-ciu miesięcy r. 1929, z których pierwsze miesiące stały pod znakiem srogiej zimy i zupełnego zablokowania portu gdańskiego lodami, dowodzą, jak kruchą i sztuczną jest argumentacja nacjonalistycznej gazety.

Organ narodow - liberalny „Danziger Neueste Nachrichten" uzasadnia wystąpienie Senatu gdańskiego niepowodzeniami rokowań, zainicjowanych przez Senat, a niedoprowadzonych do skutku jakoby z winy Polski, przyczem pismo podkreśla, że Senat doszedł do smutnego przeświadczenia, że w sprawie konkurencji Gdyni nie można było dojść do porozumienia z Polską.

Powyższa argumentacja jest zupełnie fałszywa, albowiem odnośne rozmowy półoficjalne prowadzone między przedstawicielami rządu polskiego a Senatem gdańskim, zostały przerwane jedynie z winy Senatu, który nie dał odpowiedzi na ostatnie stanowisko Polski.

Jeżeli obecnie „Danz. N. Nachr." utyskują na sytuację dzisiejszą, to zapominają, że kupiectwo gdańskie nie starało się w całej pełni przystosować się do odegrania roli realnego czynnika w polskim handlu zamorskim.

Należy również zaznaczyć, że przenoszenie gałęzi handlowych z Gdańska do Gdyni jest skutkiem wprowadzenia przez Gdańsk swojej odrębnej, wysoko wartościowej waluty i rozmaitych szykan administracyjnych, stosowanych względem firm i obywateli polskich.

Uprzedzając niejako przytoczone wyżej głosy prasy niemieckiej, gdańska „Baltische Presse" zamieszcza artykuł p. t.: „Zdumiewający krok Senatu gdańskiego", w którym m. in. oświadcza:

„Należy stwierdzić, że Polska nigdy i nigdzie nie przyjmowała żadnych zobowiązań uważania Gdańska za jedyny port, wyposażony w wyłączny monopol. Pod tym względem żądania Gdańska nie znajdują żadnego oparcia w traktatach, umowach, ani decyzjach. Argumentacja Senatu gdańskiego opiera się na nocie dodatkowej mocarstw, dołączonej do Traktatu Wersalskie go. Nota ta wychodzi z założenia, że Polska administrować będzie w całej pełni i wyłącznie sama portem gdańskim, drogami wodnemi i liniami kolejowemi. W tym względzie także i Traktat Wersalski jasno określił prawa polskie. Później jednak prawa te zostały ograniczone w konwencji paryskiej. Utworzona została rada portowa dla zarządu portem i drogami wodnemi. W ten sposób, naturalnie, cała sytuacja uległa zmianie. Senat zatem opiera się w swej nocie na przesłankach prawnych, które dziś już nie istnieją.

Co się tyczy gospodarczych punktów, przytoczonych w nocie Senatu, to są one tendencyjnie utrzymane i pozostają w sprzeczności z faktami lub też są jednostronne. Przy bliższem badaniu postępowania Gdańska, — pisze dalej „Baltische Presse" — nie można uniknąć wrażenia, jakoby postępowaniem Senatu kierowały przyczyny głębsze. Wskazuje to na pewien pośpiech oraz na pewną sugestię, pochodzącą ze strony ogromnie dalekiej od idei stabilizacji i pacyfikacji stosunków europejskich.

I. S.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Za zabójstwo Twerdochliba. — Zakończyła się tu, trwająca od dwóch dni rozprawa przeciw Iwanowi Pasiece, oskarżonemu o zamordowanie ś. p. prof. Twerdochliba. Z powodu choroby oskarżonego, miało nastąpić odroczenie procesu. Sąd jednak przeprowadził rozprawę w gmachu więziennym.

Akt oskarżenia zarzuca Pasiece, że dnia 15 października 1922 r., w okresie wyborów do Sejmu, wystrzałami z rewolweru zamordował ś. p. prof Twerdochliba, jednego z przywódców partji ruskiej „Chliborobów", stojących na gruncie państwowości polskiej. Czynu tego dokonał na polecenie ukraińskiej organizacji wojskowej za wynagrodzeniem pieniężnem. Po dokonaniu zbrodni Pasieka zbiegł do Czechosłowacji, skąd powrócił do Lwowa w kwietniu ub. roku i został aresztowany.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy Sąd przysięgłych wydał werdykt, potwierdzający winę oskarżonego, wobec czego trybunał skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, przyczem na mocy amnestji darowano mu jedną trzecią część winy.

Porwali samolot. — Dwaj akademicy Ekielski i Zatlokal, członkowie krakowskiego „Aeroklubu", nie posiadający prawa latania, zabrali bez wiedzy portu lotniczego, samolot szkolny, użyczony przez wojskowość dla treningu pilotów klubowych, i odlecieli z zamiarem dotarcia do Warszawy, aby po udanym locie starać się w stolicy o zmianę nieprzychylnych kwalifikacyj.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Atak na sędziego. — Pisma donoszą z Gniezna o niezwykłym wypadku, który wydarzył się wczoraj w gnieźnieńskim sądzie okręgowym. Mianowicie Stanisław Piechocki, skazany za kradzież z włamaniem na 2 lata więzienia, porwał krzesło i rzucił się ku sędziemu, prowadzącemu rozprawy. Obecni w sali dwaj posterunkowi pośpieszyli z pomocą i w czasie szamotania się z szalonym skazanym odnieśli ciężkie obrażenia cielesne. Ostatecznie Piechockiego obezwładniono i osadzono w celi.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Przeciw polskim przedstawieniom. — Nacjonalistyczna prasa niemiecka na Śląsku Opolskim wyraża żywe niezadowolenie z powodu występów gościnnych teatru polskiego z Katowic na terenie Śląska Opolskiego. „Oberschlesische Tageszig." w dn. 22 b. m. czyni zarzut władzom niemieckim w związku z ostatniem odegraniem w dniu 18 bieżącego m. w Wielkich Strzelcach sztuki „Wesele na Górnym Śląsku", iż popierają rzekomo imprezy polskie. Dziennik powyższy ostrzega władze niemieckie, że jeśli będą nadal tak postępowały, to zmuszone będą pewnego dnia spakować swe manatki i oddać Polakom Śląsk Opolski.

SOSNOWIEC.

Demonstracje bezrobotnych. — Przed gmachem magistratu zebrało się około 300 bezrobotnych, którzy wskutek chwilowej przerwy w wypłacie zasiłków w sposób gwałtowny domagali się wypłaty. Mimo zapewnienia ze strony magistratu że zasiłki zostaną w najbliższych dniach wypłacone, robotnicy zeczęli wznosić wrogie okrzyki, poczem, podzieliwszy się na trzy grupy, wyruszyli w pochód demonstracyjny po mieście. Demonstrację zlikwidowała policja bez użycia

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Awantury bezrobotnych. — Około 200 bezrobotnych podeszło pod Sekretarjat Generalnej Federacji Pracy przy ul. Dworcowej i usiłowało zdemolować lokal. Prawie wszystkie szyby Sekretarjatu zostały wybite. Policja natychmiast przywróciła porządek. Rozagitowany tłum zarzucał Generalnej Federacji, że zmusza ona rzekomo pracowników do pracy według obniżonej taryfy, tymczasem, jak się dowiadujemy, federacja na obniżenie taryfy nie zgadza się i umowy zbiorowej mimo przyjęcia jej przez zjednoczenie zawodowe polskie nie akceptowała.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Bomby z samolotów. — W związku z tygodniem lotniczo - gazowym, odbył się wczoraj popoł. na rynku krakowskim pokaz ratownictwa osób, zatrutych gazami bojowemi. Samoloty naśladowały atak nieprzyjacielski, rzucając bomby gazowe, a drużyny ratownicze udzielały pomocy sanitarnej. Pokazom przyglądały się tłumy publiczności.

Z samolotu wojskowego, lecącego w kierunku Katowic, spadła bomba w pobliżu magazynów wojskowych w Toniach i zraniła Tadeusza Motykę ze wsi Giebułtowa. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odwieziono do szpitala.

PRACA SPOŁECZNA

W POWIECIE WILEJSKIM

Starosta powiatu wilejskiego p. L. Witkowski, podjął inicjatywę skoordynowania pracy społecznej na terenie swego powiatu. Dla zobrazowania pozwolimy sobie przytoczyć szereg organizacyj, które p. starosta Witkowski pragnie pod berłem „perjodycznych konferencyj porozumiewawczych" połączyć. I tak zaproszenia na tę konferencję otrzymały w Wilejce:

1. Polska Macierz Szkolna, 2. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, 3. Patronat Więzienny, 4. Związek pracy obywatelskiej kobiet, 5. Związek Strzelecki, 6. Oddział powiatowego Z. P. N. S. P. 7. Ognisko Z. P. N. S. P. 8. Stowarzyszenie rezerwistów i b. wojskowych. 9. Tow. Organizacyj i Kółek rolniczych. 10. Powiatowy Związek Osadników. 11. Klub „Ognisko Polskie". 12. Powiatowy Bank Spółdzielczy. 13. Powiatowy Komitet L. O. P. P. 14. Policyjny Klub Sportowy. 15. „Rodzina Policyjna". 16. Inspektorat Oświaty Pozaszkolnej.

Czytelnik spostrzeże odrazu, iż wchodzą tu tak biegunowo odległe od siebie organizacje, jak Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych (urządzający nieraz sławne konferencje jak np. w Łowiczu) i Stow. Młodzieży Polskiej (organizacja stojąca na gruncie katolickim). Wydaje się trochę problematycznem współżycie tych organizacyj. Powyższe nasze przypuszczenia nie mają, coprawda, swego odpowiednika w pow. wilejskim; tam Związek Strzelecki i Stow. Młodzieży Polskiej, pracując w pewnych wypadkach na wspólnych płaszczyznach, współpracują ni raz zgodnie, ale to — z naciskiem podkreślamy — należy zawdzięczać wysoce taktownemu postępowaniu p. starosty w traktowaniu wszystkich organizacyj, a czy wszędzie są tacy starostowie — niech opinja publiczna osądzi.

Po drugie możemy powiedzieć, że etatyzacja akcji społecznej doprawdy jaknajmniej jest pożądana. Niech państwo, którego przedstawicielem w danym wypadku jest starosta, da choć trochę swobody w akcji społecznej jednostek. Uważamy to za rzecz konieczną. Trzeba przecież odróżnić społeczeństwo od państwa i pracę, prowadzoną przez samo społeczeństwo, od pracy czynników rządowych. —KAP

ZJAZD DELEGATÓW

STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ

W dniach 24 i 25 maja r. b. odbędzie się we Włocławku doroczny Zjazd Przedstawicieli Męskich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z następującym programem:

Sobota, dnia 24 maja: godz. 4 po poł. — zbiórka delegatów w Biurze Zjazdowym przy ul. Łaziennej nr. 4 w lokalu Tow. Gimnastycznego „Sokół" i zapoztanie się w legitymacje Zjazdowe; o godz. 5.30 — uroczyste otwarcie Zjazdu: Zagajenie, powołanie prezydjum, odśpiewanie Hymnu Związkowego, przemówienie powitalne, odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu, sprawozdanie z działalności Związku S. M. P. za rok 1929, komunikatu prezydjum zjazdu, zamknięcie obrad śpiewem „My chcemy Boga".

Niedziela, dnia 25 maja: godz. 9 rano — referat ideowy p. t.: „Nasza młodzież na straży katolicyzmu i polskości", uzupełniające wybory do Rady Związkowej · Godz. 10.30: — Uroczyste nabożeństwo w intencji Zjazdu odprawi J. E. ks. Biskup Radoński. Najdostojniejszy Pasterz i Protektor Związku w kościółku seminaryjnym św. Witalisa. Godz. 2 po poł.: — referat p. t.: „Jak pracowaliśmy w roku 1929 i program pracy na przyszłość, wnioski i wolne głosy, uchwalenie rezolucyj zjazdowych, zamknięcie Zjazdu, hymn „Boże coś Polskę".

Przedstawienie teatralne p. t.: „Surdut i siermięga" Wł. Gutowskiego w sali „Domu Żołnierza, Toruńska 26.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie dn. 23 b. m.

Rozkład ciśnienia w Europie: Depresja której środek utrzymuje się na dalekiej północy — Green Harbour 100.9 ml., ogarnia morze Norweskie i Islandję. Druga depresja nad krajami alpejskiemi i Włochami.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na zachodzie kraju dość pogodnie, poza tem chmurno lub pochmurno z deszczem na Podkarpaciu i w Tatrach. Naogół dość ciepło. Słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

Co słychać w Warszawie?

APEL DO WŁADZ KOLEJOWYCH

UDRĘKI PODMIEJSKIEGO RUCHU KOLEJOWEGO.

(R) Rozpoczynający się już w miejscowościach podmiejskich ruch letniskowy nasuwa podróżnym szereg gorzkich żalów, dotyczących ruchu kolejowego, które powtarzane są corocznie, jednak dotąd nie zostały wysłuchane w całości przez władze kolejowe.

Największe utrudnienie stanowi zbyt późne otwieranie kas biletowych, co w dni świąteczne i poświąteczne naraża pasażerów na denerwujące wyczekiwanie przed kasami często aż do nadejścia pociągów, a nierzadko na niemożność wykupienia biletów przed odejściem pociągu.

Drugą dolegliwością jest nieposiadanie przez kasy dostatecznej ilości drobnych. Wprawdzie ceny biletów w r. b. zaokrąglono do dziesiątków groszy, usuwa to wiele nieporozumień, ale braku drobnych całkowicie nie załatwia.

Wiele krytycznych uwag wywołuje też zatrzymanie pociągów w różnych punktach stacyj. Raz lokomotywa sięga początku przystanku, drugi raz budynku stacyjnego etc. Część publiczności skupionej równomiernie po stacji, zmusza to do przebiegania kłusem przestrzeni, dzielącej ją od pociągu, gdyż postoje nie przekraczają zazwyczaj 1—2 minut.

Nadewszystko jednak pasażerowie proszą o powiększenie ilości wagonów w dni przed i poświąteczne, gdyż już teraz są, wzorem lat ubiegłych, narażeni z tego powodu na tortury.

Utrzymanie obecnego stanu rzeczy nie może być teraz tłumaczone brakiem wagonów. Nie można przeto tysięcy mieszkańców Warszawy narażać na te liczne i różnorodne niewygody, jakie muszą przechodzić, udając się koleją do okolic podwarszawskich.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki:

Największą nagr. dnia 4.000 zł. wygrała pięknym finiszem Arrow w rekordowym czasie 1.39 i pół, bijąc pewnie szybkiego Farmazona.

W ostatniej gotniwie niespodziewanie zwyciężyła Bilitis, wyprzedzając łatwo Białozora, który prowadził gonitwę.

Pogodnie. Chłodno. Tor lekki.

I. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Kiss me Quick M. Wąsowskiego (chł. Janosik), 2) Czaruś, 3) Hermes, 4) Starting Gate, 5) Baletniczka. Czas 2.18 o 2 dł. Tot. 18—16—15.

II. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Tyr B. Szwejcera (ż. Czernuszenko), 2) Burłaj, 3) Infant, 4) Blue Boy. Wyc. Elf, Gizela, Basia. Czas 1.41 i pół o 1 dł. Tot. 21—14—17.

III. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Derkacz M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Kamionka, 3) Iłża, 4) Ilbit. Bacarat pozostał na starcie. Czas 1.41 o 2 dł. Tot. 21—15—27.

IV. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Arrow Margr. i A. hr. Wielopolskich (ż. Fomienko), 2) Farmazon, 3) Colonel, 4) Paroman. Wyc. Egmont. Czas 1.39 i pół o 1 dł. Tot. 36—14—12.

V. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Newa Grona oficerów 19-go pułku Ułanów (ż. Sakowicz), 2) Awiator, 3) Monte Carlo, 4) Tercyna, 5) Haza, 6) Figaro II, 7) Flibustier. Wyc. Resonnance. Czas 1.40 o 3 dł. Tot. 23—13—15—25.

VI. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Cyklon II M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Effigie Royale, 3) Ostatnia Siekierzyńska, 4) Mag, 5) Gralan, 6) Fijołek, 7) Estramadura, 8) Esperanto. Wyc. Murman. Czas 2.16 o 2 dł. Tot. 19—13—20—48.

VII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Bilitis II R. Kwiatkowskiego i L. Żelazko (chł. Matuszewski), 2) Białozór, 3) Kuwera, 4) Gwiazda, 5) Brestovan, 6) Locarno. Wyc. Rekord. Czas 1.42 i pół o 4 dł. Tot. 102—38—25.

Następne wyścigi 24-go b. m.

Zaproszenie do Francji

przedstawicieli samorządu warszawskiego.

Bawiąca obecnie w Warszawie delegacja paryskiej Rady Miejskiej zaprosiła przedstawicieli stołecznego samorządu do odwiedzenia stolicy Francji. Wizyta ta nastąpiłaby jeszcze jesienią r. b.

Przed międzynarodowemi

zawodami konnemi w Łazienkach.

Prace związane z przygotowaniem Międzynarodowych Zawodów Konnych na stadjonie Łazienkowskim posuwają się szybko naprzód.

Wybudowano nową przeszkodę ziemną, bardzo trudny do skoku wał z rowami, podwyższono bankiet oraz skonstruowano szereg nowych przeszkód sztucznych i rowów.

Zgłoszenia do konkursów napływają nadal, między innemi wpłynęło zgłoszenie p. George'a Bsleanu (Rumunja) z 2 końmi: Trompet i Fazyl II.

Otwarcie zapisów nastąpi w dniu 25 maja b. r. przez specjalną komisję w Sekretarjacie Towarzystwa.

Pracami organizacyjnemi kieruje osobiście wiceprezes Towarzystwa p. Aleksander Skrzyński, przy pomocy komisji technicznej, w skład której wchodzą: ppłk. dypl. Karcz (przewodniczący), p. Zandbang (sekretarz), pp. mjr. dypl. Kułakowski, kpt. dypl. Tokarz, rtm. Piotrowski, rtm. Kon, por. Wilczyński i por. Uziembło.

OBNIŻENIE

ceny masła.

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących nabiałem, na którem uchwalono obniżyć ceny masła: wyborowego z 4 zł. 70 gr. do 4 zł. 40 gr., mleczarnianego solonego z 4 zł. 30 gr. do 4 zł., deserowego z 4 zł. 40 gr. do 4 zł. 10 gr. i osełkowego i 3 zł. 80 gr. do 3 zł. 50 gr. wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej. Do tego w sprzedaży detalicznej dochodzi zysk bezpośredniego sprzedawcy.

OTWARCIE DOLINY SZWAJCARSKIEJ.

W sobotę inauguracja koncertów Orkiestry Filharmonji Warszawskiej która koncertować będzie w ciągu całego lata w Dolinie Szwajcarskiej. Po koncercie odbywać się będą codziennie przedstawienia Rewjowe, w których wezmą udział wybitne siły stolicy, oraz zespół taneczny Tacjany Wysockiej.

Ze sportu

Święto wychowania fizycznego w stolicy.

W dniach 25 maja do 1 czerwca r. b., odbędzie sie w Warszawie Tydzień Wychowania Fizycznego i P W. Święto W. F. i P. W. będzie w tym roku generalną rewją dotychczasowej pracy na polu W. F. i P. W.

Bardzo bogaty program zawodów obejmuje zarówno lekkoatletykę, jak i zawody łucznicze, pokazy gimnastyczne i sportowe, gry sportowe i t. p. Poszczególne zawody odbędą się przez cały tydzień codziennie w innej dzielnicy i na innych boiskach miasta, aby w ten sposób dotrzeć do najszerszych mas. Największy nacisk położono na popisy szkolne.

W sobotę, dnia 24 b. m. t. j. w przeddzień święta odbędzie się po ulicach Warszawy capstrzyk orkiestr szkolnych i hufców P. W.

W niedzielę o godzinie 10.30 odbędzie się na Placu Piłsudskiego msza polowa i rewja hufców F. W. Defiladę przyjmie Inspektor Armji gen. Rydz - Śmigły. Popołudniu rozpoczną się zawody, które zakończone zostaną dnia 1 czerwca o godz. 19.30 w szkolnym parku sportowym im. Sobieskiego. Na zakończenie święta odbędzie się defilada młodzieży, następnie pokazy gimnastyczne i rozdanie nagród.

Ogółem w zawodach weźmie udział około 10 tysięcy młodzieży.

„Gry olimpijskie".

„Rodzina Policyjna" organizuje w czwartek, dnia 29 maja 1930 r. o godz. 4-tej popo. na Dynasach wielkie igrzyska sportowe p. n.: „Gry Olimpijskie".

Mistrz Władysław Pytlasiński, rzecznik sportu atletycznego w Polsce zaprezentuje międzyklubowe walki francuskie, w których wezmą udział kluby: W. K. S. „Legja", K. S. Polska Y. M. C. A., R. K. S. „Skra", R. K. S. „Świt".

Następnie najgłośniejsi szermierze i szermierki polskie zaprezentują szermierkę na wszystkie bronie, którą porowadzi kapitan W. P. Juljusz Hutt.

Potem, Warszawa, która przepada za wyścigami kolarskiemi zobaczy wyścigi cyklistów i motocyklistów z udziałem asów z W. K. S. „Legja" i W. T. C. z Szymczykiem — Langiem, Puschem, Kędzią, Stahllem, Oksiutycznem i Stefem na czele.

Wreszcie ten przebogaty program, jaki przygotowuje dla Warszawy na Dynasach „Rodzina Policyjna" uzupełnią międzymiastowe zawody bokserskie „Makabi" (Warszawa) „J. K. Poznański" (Łódź) oraz Policyjny bieg kolarski z przeszkodami z Kamińskim i Gromczewskim na czele.

Tunel kolejowy

Kiedy oddany będzie do użytku?

Kierownictwo przebudowy węzła warszawskiego zamierza wykończyć wszystkie prace budowlane przy tunelu kolei obwodowej do dnia 1 stycznia r. 1931.

Oddanie tunelu do użytku kolei nie będzie jednak mogło nastąpić przed rokiem 1932, gdyż zachodzi konieczność przeprowadzenia całego szeregu dodatkowych prac, jak instalacja elektryczna, sygnałowa, budowa torów kolejowych i t. d.

OFIARY:

Adela Kasprzak na klasztor Oblatów w Kodeniu Zł. 50.—.

Na kościół W. W. Świętych w Warszawie Zł. 50.—.

Walne zgromadzenie

Powsz. Zw. Emerytów polskich.

W lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan (Miodowa 14) odbyło się Walne Roczne Zebranie Członków Powszechnego Związku Emerytów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Po zagajeniu posiedzenia przez Prezesa Gł. Zarządu Wojciecha Bojerskiego, na przewodniczącego powołany został em. podsekretarz Stanu Rady Ministrów p. Dr. Wł. Studziński.

Przedewszystkiem uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w 1929 roku członków Związku.

Następnie prezes Związku Bojerski odczytał sprawozdanie o działalności Zarządu za 1929 r., z którego wynika, że emeryci od 1 stycznia 1929 r. otrzymują powiększony dodatek mieszkaniowy, a od 1 kwietnia tegoż roku zwolnieni zostali od płacenia 3% na emeryturę. Wskutek zaś skasowania art. 25 Ustawy Emerytalnej z dn. 11. XII. 23 r. mogą zajmować państwowe i samorządowe stanowiska bez wszelkich zmniejszeń emerytury i zwrócono im niewłaściwie pobrany podatek od dodatku mieszkaniowego, od którego następnie zupełnie zwolnieni zostali. Opracowana została również przez ministerjum Komunikacji i wprowadzona w życie z dniem 1 września 1929 r. nowa ustawa emerytalna dla kolejarzy, na zasadzie której emeryci b. państw zaborczych zostali zrównani z emerytami polskimi, z przywróceniem odpowiednich grup, które niewłaściwie im obniżono.

Zarząd Związku dokładał również usilnych starań, ażeby i pozostali emeryci b. państw zaborczych zostali zrównani z emerytami polskimi, co w części udało się przeprowadzić.

O estetyczne

szafki reklamowe.

Komenda miasta zawiadomiła inspektorat artystyczny przy urzędzie inspekcyjno - budowianym magistratu, że zobowiązuje się do doprowadzenia szafek reklamowych przy zbiegu Krak. - Przedmieścia i Królewskiej, do odpowiedniego wyglądu w myśl wskazań inspektoratu, po odpowiedniem uzgodnieniu projektu. — Wspomniane szafki są chaotycznie porozmieszczane i oszpecają elewację frontową gmachu reprezentacyjnego, w którym mieści się komenda miasta.

Omawiana sprawa stanowi jeden ze szczegółów akcji inspektoratu artystycznego, zmierzającej do uestetycznienia reklam kinowych

Wypadki

KATASTROFA SAMOCHODOWA. — 2 OSOBY RANNE. — Wczoraj o godz. 13-ej szosą poznańską w stronę Warszawy jechał samochód osobowy marki „Fiat", należący do fabryki ultramaryny Sp. Akc. „Setzer i Werner" (Solec 39). W samochodzie tym powracał ze Stachówka z za Pruszkowa z nowej fabryki dyr. tej firmy Edmund Lipiński (Czerniaków Miasto - Ogród). Na 11 klm. od Warszawy we wsi Mory (pod Ożarowem) kierowca, 40-letni Walenty Kowalski dostał kurczu w rękach, wskutek czego wypuścił kierownicę. Auto wpadło na przydrożną topolę. Uderzenie było tak silne, że przód uległ rozbiciu, przyczem motor został wepchnięty do siedzenia, przód auta, koła i karoserja — rozbite. Dyr. Lipiński doznał silnego wstrząsu i lekkiego potłuczenia. Po opatrunku przez lekarza pogotowia (75-75) udał się drugiem autem do domu. Natomiast kierowca Kowalski, oprócz ogólnego potłuczenia i krwotoku wewnętrznego, doznał złamania 2-ch żeber. Po opatrunku, karetką pogotowia (75-75) został przewieziony na własne żądanie do mieszkania swego (Lipowa 5).

Radjo

Program Polskiego Radja na niedzielę, dnia 25-go maja.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *10.15.* Naboż. z katedry pozn. *12.10.* Poranek symf. z Filh. Warsz. *14.00.* „Pogadanka dla gospodyń wiejskich". *14.20.* Muzyka. *14.30.* „Walka ze szkodnikami roślin". *14.50.* Muzyka. *15.00.* Odczyt z Katowic. *15.20—16.00.* Gawęda żołnierska. *16.00.* „Co to jest zwierzę szkodliwe i zwierzę pożyteczne". *16.20—16.40.* Płyty gramof. *16.40.* „Wielkie miasto przez szybę sklepowej witryny". *16.55.—17.05.* Płyty gramof. *17.05.* „Ostatni sejm Królestwa Polskiego" (1830). *17.30.* Koncert Ork. P. P. *18.50.* Rozmaitości. *20.15.—20.00* Słuch. z Krak. *20.00.* Płyty gramof. *20.15.* „Dlaczego kocham dziecko". *20.30.* Koncert. *21.00.* Kwadrans literacki. *21.15.* „Na zieloną trawkę". *22.25.* „Ostatnia Fala". *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *10.15.* Naboż. z katedry pozn. *12.10.* Poranek symf. z Filh. Warsz. *14.00—14.30.* Transm. z Warsz. *14.30—14.50.* „Najnowsze wiadomości o chorobach cieląt". *14.50—15.00.* Muzyka z Warsz. *15.20—16.00.* Gawęda żoł. *16.00—16.15.* Feljeton p. t.: „Papuzia zaraza". *16.15—17.00.* Koncert z Katowic. *17.05.* Odczyt p. t.: „Lotnictwo a literatura piękna". *17.30.* Koncert z Warsz. *19.15—19.55.* Aud. poświęcona twórczości Wł. Orkana. *20.00.* Płyty gramof. *20.30.* Koncert wiecz. *22.15—23.00.* Kom. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

POZNAŃ: *10.15—11.45.* Naboż. z katedry pozn. *12.05—12.25.* Odczyt p. t. „Sianokosy". *12.25—12.45.* „Więcej inwentarza dochodowego". *12.45—13.10.* „Skąd się biorą obrazy senne". *16.30—16.40.* „Z tygodnia dziecka". *16.40—17.30.* Koncert gramof. *17.30.* Biultyn Stow. Młodz. Polsk. *17.45—18.15.* Aud. dla dzieci. *18.30—19.40.* Z cyklu „Tydzień Dziecka". *19.40—20.00.* „Silva rerum". *20.15—21.15.* Koncert. *21.15—21.45.* Utwory Adama Skarzyńskiego. *2.30—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *10.15.* Naboż. z kościoła w Wielkich Piekarach. *12.10.* Poranek symf. z Filh. Warsz. *15.00—15.20.* „O niezmiarce i musze szwedzkiej". *15.20—15.40.* „Królowa Pieśni" *15.40—16.00.* Intermezzo muz. *16.00.* Transm. pokazu lotniczo - gazowego z lotniska w Katowicach. *18.35—18.55* „Na szachownicy". *19.30—19.55.* „Bery i bojki śląskie". *20.30—22.15.* Transm. z Warsz. *22.25—23.00.* Nadprogram. *23.00—24.00.* Muzyka lekka.

WILNO: *10.15.* Naboż. z Poznania. *15.00—15.20.* „Przypomnienie na czasie". *15.20—16.00.* Transm. z Warsz. *17.05—17.30.* „Wileńskie doświadczenia w nauczaniu". *17.30—18.50.* Koncert z Warsz. *18.55—19.20.* „Kukułka Wileńska". *19.20.* Lekcja niem. *20.00—24.00.* Transm. z Warsz.

LWÓW: *10.15.* Naboż. z katedry pozn. *12.10.* Poranek symf. z Filh. Warsz. *14.00.* Odczyt i muz. z Warsz. *15.00.* „Kronika rolnicza". *17.15.* Młodzież a LOPP. *17.30.* Koncert z Warszawy. *19.15.* Słuchow. z Krakowa. *20.30.* Koncert z Krak. *21.00.* Kwadrans liter. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan. z Warsz.

ŁÓDŹ: *10.15.* Naboż. z katedry pozn. *12.10—14.00.* Poranek symf. z Filh. Warsz. *16.00—17.30.* Transm. z Warsz. *18.50.* Rozmaitości łódzkie. *20.00—24.00.* Trasm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *11.05. Wiedeń.* Koncert symf. *12.20. Budapeszt.* Koncert symf. *19.30. Praga* „Dalibor" — opera Smetany. *20.00. Hamburg.* „Ptasznik" — operetka Zellera. *20.00. Królewiec.* „Baron cygański" — operetka. *20.00. Wiedeń.* Próba transmisji z Buenos Aires. *20.30. Medjolan.* „La Citta Rosa" — operetka. *20.30. Lipsk.* „Die drei Pintos" — opera Webera. *21.00. Wiedeń.* „Michail" — słuchowisko. *21.02. Rzym.* „I Rantzau" — opera Mascagniego.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.